

Kwartalnik Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”

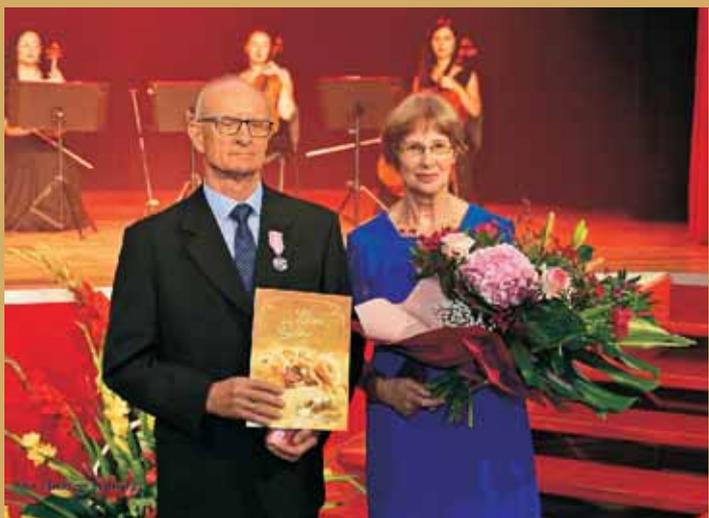
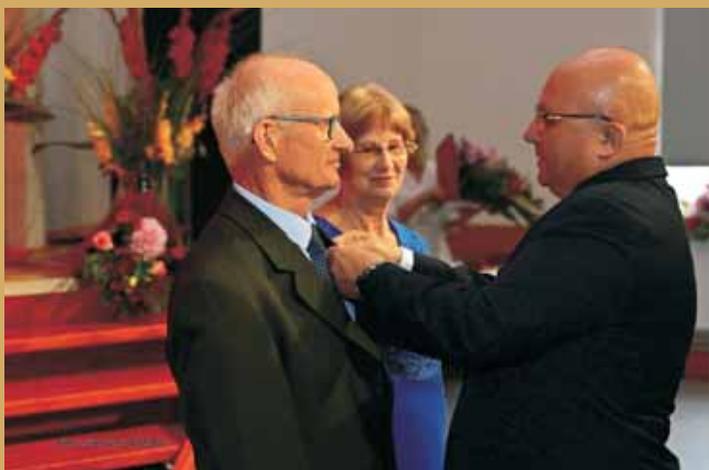
Rudnian



Nr 16 PAŹDZIERNIK 2023 r.



Diamentowe i Złote Gody 2023



Państwo Anna i Andrzej Rejzowiczowie

Państwo Lucyna i Ryszard Waliccy

KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 118a, tel. 885 226 608, e-mail wspolniedlarw@onet.pl
Nr konta bankowego: 52 1600 1462 1819 2573 8000 0001

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak

DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.*

DIAMENTOWE I ZŁOTE GODY 2023 - UROCZYSTOŚĆ W GMINIE ŚWILCZA

Są w życiu takie chwile, obok których nie możemy przejść obojętnie, np. jubileusze. Każdy jubileusz może być okazją do świętowania, ale Diamentowe i Złote Gody, to rocznice wyjątkowe, tak jak wyjątkowi są ludzie, którzy przez pół wieku, albo i więcej spędzili razem w małżeństwie.

To taka okazja była powodem uroczystości, jaka odbyła się, już cyklicznie w okresie lata w Gminie Świlcza. Miejscem uroczystości w br. były Bratkowice i Trzciana Kłopoty klimatyczne nieco pokrzyżowały pierwotne plany, ale w końcu i tak wszystko przebiegało należycie. W Kościele Parafialnym pw. Św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach w godz. południowych odbyło się nabożeństwo dedykowane Jubilatom, które poprowadził ks. proboszcz parafii Józef Książek. Jego doświadczenie wieloletnie i dokładne przygotowanie nabożeństwa, czytań Pisma Świętego, homilii aż do odnowienia ślubowania małżeńskiego przez zgromadzone pary małżeńskie każdego roku jest wzruszające i szlachetne – dla wszystkich wiernych zgromadzonych w przepięknej i zadbanej świątyni. Mówił m.in.: – *Myszę, że dzień dzisiejszy jest taką uroczystą i podniosłą dla państwa chwilą. Dlaczego chwilą? Otóż, Drogie Siostry i Bracia, 50 lat – wydaje się dużo, dla niektórych, zwłaszcza młodych ludzi nawet bardzo dużo, ale jeśli zerkniemy wstecz, zadamy sobie pytanie – kiedy to minęło? Odpowiedź będzie jedna: no nie wiem, ale na pewno za szybko. Tak będzie z dniem dzisiejszym, za tydzień, miesiąc, rok – wróćcie do wspomnień i pomyślcie – przecież to tak, jakby było wczoraj. Wiele lat temu przyrzekaliście sobie, że uczynicie wszystko, aby wasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe. Wypowiadając słowo „tak” w obecności rodziny, znajomych, z radością i nadzieją patrzyliście w przyszłość, niejednokrotnie zadając sobie pytanie: co nas czeka, co przyniesie nam los?*

Dziś, po tak wielu wspólnie spędzonych latach, możecie śmiało powiedzieć, że małżeństwo to nie tylko radosne chwile, ale także możliwość dzielenia smutku z drugą osobą. Drugą osobą, która usiadła obok, ujęła dłoń i powiedziała: jestem przy tobie, przejdziemy przez to razem. Szczęść WAM Boże!

Na ślubnym kobiercu staęli pół wieku temu

1. Zofia i Czesław Buksińscy ze Świlczy
2. Józefa i Józef Cyłowie z Bratkowic
3. Zofia i Jan Ciochowie ze Świlczy
4. Zefiryna i Stanisław Franczykowie ze Świlczy
5. Maria i Władysław Jarzabowie z Bratkowic
6. Anna i Franciszek Kwokowie z Bratkowic
7. Janina i Marian Książkowie z Bratkowic
8. Józefa i Emil Kustkowie ze Świlczy
9. Kazimiera i Jan Kuśmiderowie ze Świlczy
10. Czesława i Stanisław Kokoszkiowie ze Świlczy
11. Teresa i Władysław Kokoszkiowie ze Świlczy
12. Danuta i Edward Litwowie ze Świlczy

13. Kazimiera i Dominik Lachcikowie z Bratkowic
14. Alina i Józef Nowakowie z Mrowli
15. Kazimiera i Władysław Piętotowie z Bratkowic
16. **Anna i Andrzej Rejzowiczowie z Rudnej Wielkiej**
17. Maria i Stanisław Surowcowie z Mrowli
18. Janina i Józef Surowcowie z Mrowli
19. Krystyna i Antoni Stawarzowie ze Trzciany
20. **Kazimiera i Zygmunt Salachowie z Rudnej Wielkiej**
21. Kazimiera i Andrzej Świstawowie ze Trzciany
22. **Lucyna i Ryszard Waliczy z Rudnej Wielkiej**
23. Krystyna i Kazimierz Wojtonowie z Bratkowic
24. Janina i Tadeusz Trzeciakowie ze Świlczy

Jedna para – 60 lat pożycia małżeńskiego – Diamentowa Para to: Krystyna i Władysław Wilgowie.

Jest to jeden z najważniejszych jubileuszy w życiu małżonków oraz ich rodzin. To przepiękne świadectwo potęgi i siły miłości, która połączyła ze sobą dwoje ludzi i przez 60 lat pozwalała im wspólnie pokonywać życiowe zakręty.

Uroczystość dekoracji Medalami Par Małżeńskich

Druga część uroczystości odbyła się w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza z/s w Trzcianie i prowadził ją dyrektor Adam Majka W październiku br. – ta zasłużona wielce w zakresie wyznaczonym, choćby przez samą nazwę, Instytucja obchodzi jubileusz 18-lecia działalności. Ma się czym chwalić i stanowić godny przykład do naśladowania – ale to już inny temat.

Wszyscy gościli w tutejszej sali widowiskowej z zapleczem. Była ona na tę specjalną uroczystość specjalnie przygotowana. Biel wnętrza, dekoracji mebli i zastawy stołowej w kontraście: głównie z czerwienią i zielenią dekoracyjnych kwiatów, urokliwych wiązanek, dekoracje aktualne i promocyjne proscenium i sceny, dekoracji plastycznych mogła budzić zachwyty.

Dyr. A. Majka powitał wszystkich zgromadzonych bardzo serdecznie, a szczególnie uroczyste Szanownych Jubilatów. Bo... *Nie wystarczy pokochać, trzeba jeszcze umieć wziąć tę miłość w ręce i przenieść ją przez całe życie* – cytował K. I. Gałczyńskiego na uroczystości.

– *Wszystkim „Złotym Parom”, życzę kolejnych lat w zdrowiu i harmonii oraz radości i satysfakcji. z tego, co przez pół wieku zbudowali, trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i w chorobie, w smutku i w radości w bogactwie i w biedzie”.*

W tej dostojnej uroczystości uczestnikami także byli m.in. ks. Proboszcz Józef Książek, kierownictwo samorządowe gminy na czele z Przewodniczącym Rady Gminy Piotrem Wanatem, Wójtem Gminy Świlcza Adamem Dziedzicem z Małżonką, zastępcą Wójta Gminy Świlcza Sławomirem Styką z Małżonką.

Obecne były w roli asystentek Wójta panie – urzędniczki Urzędu Gminy: Wioletta Bajek i Monika Piątek. Pomagały w ceremonii dekoracji Jubilatów.

Ponadto obecni byli Radni Rady Powiatu Rzeszowskiego z terenu gminy i radni Rady Gminy, sołtysi wsi i liczne grono rodzin oraz znajomych Jubilatów.

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiony w 1960 r. stanowi nagrodę dla osób, które przeżyły co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim. Medal ten jest najcenniejszy, bo... zdobywa się go przez 50 lat! Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie został ustanowiony ustawą z dnia 17 lutego 1960 o orderach i odznaczeniach, a włączony do obecnego systemu odznaczeń państwowych ustawą z 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach. Jest dowodem uznania państwa polskiego dla trwałości związku małżeńskiego i rodziny.

W tym roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał, a wójt gminy Świlcza Adam Dziedzic miał zaszczyt wręczyć je 26 parom małżeńskim z terenu gminy. Wyjątkowy medal za 60-lecie pożycia małżeńskiego otrzymało małżeństwo z terenu Mrowli.

Medal ten jest symbolicznym wyrazem uznania, jakie żywią władze Rzeczypospolitej Polskiej i władze samorządowe gminy Świlcza dla wartości życia rodzinnego oraz wagi, jaką przywiązują do pomyślności każdej rodziny, do trwałego, zgodnego i szczęśliwego związku małżeńskiego. Zatem medal trafia do zacnych i szanowanych mieszkańców naszej gminy. Wraz z okrągłym jubileuszem powróciły wspomnienia.

Oto fragmenty przemówienia Wójta:

– Pozwólcie, że z okazji Waszego doniosłego Święta złożę Wam serdeczne gratulacje za chlubne przeżycie pięknej i długiej drogi życia.

Chcę Wam podziękować za wspólne lata przeżyte razem, za trud w wychowaniu dzieci, za pracę na rzecz swojej rodziny, najbliższego środowiska i całej naszej gminy. Swoją pracą, postawą dawaliście przykład oddania siebie najbliższym i środowisku. Cieszę się, że możemy Was spotkać w dobrym zdrowiu. Gratuluję pięknego jubileuszu i życzę, żebyśmy wszyscy tu zebrani mogli świętować następne, jeszcze bardziej dostojne.

Wszystkim „Złotym Parom”, życzę kolejnych lat w zdrowiu i harmonii oraz radości i satysfakcji z tego, co przez te pół wieku zbudowali trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i w chorobie, w smutku i w radości w bogactwie i w biedzie.

Diamantowe i Złote Gody

*Już wrzesień w kolorach pięknych przybył
Nićmi babiego lata Złote Gody ozdobił
Pod stopami Jubilatów dywan rozścielił
By dalsza ich droga szczęśliwością była
Bo droga życia, która jest za Wami
Ma wiele wschodów i zachodów słońca
Wiele zim srogich z tęgimi mrozami*

*Jesiennych szarug i wiatrów bez końca.
A Wam się zdaje że to jakby wczoraj
Mirtowy wianek, suknia, welon, gala –
Że jakby wczoraj orkiestra Wam grała
I wiele przeżyć wewnętrznych skrywała
Tak przeminęło szybko już ponad – pół wieku.
Na szlaku, który nie szczędził niczego
I Zawsze do przodu, do życia lepszego. [...]*

Wójt dekorował Jubilatów, którzy ze wzruszeniem odbierali medale. W niejednym oku pojawiła się łezka radości? A nie smutku.

Dekoracja medalami to praca dla fotoreporterów, było ich dużo, bo bez różnorodnych pozycji, ujęć, pozowania a czasem lekkiego zażenowania – nie obeszło się.

Z kolei wystąpił gościnie na scenie sali widowiskowej Kwartet smyczkowy z Rzeszowa „Simple Quartet” pod kierownictwem Kornelii Ignas. Grają jeszcze: Anna Siciak, Alicja Międlar, Klaudia Borowiec-Wyrazik.

To był urzekający koncert. zawierający i obowiązkowy toast” 100lat” i przeboje współczesne i nieco klasyki., Wszystko tematycznie związane z okolicznościami i możliwościami percepcyjnymi słuchaczy. Przy wzruszającej muzyce wszyscy przenieśli się wspomnieniami w świat młodości i piękna.

Na koniec części oficjalnej w imieniu własnym i zebranych Jubilatów podziękowała za zaproszenie, dekorację Medalami organizację wspaniałą całej uroczystości i obdarowanie Cudownymi Kwiatami – Władzom Samorządowym i Lokalnym – red. „Trzcionki” Zofia Dziedzic (przypadek to? – w dniu 56. rocznicy ślubu Z. i W. Dziedziców).

Spotkanie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze

Zwieńczeniem uroczystości był wspólny obiad, przygotowany i podany przez pracowników GCK.

Na koniec wieczoru wspomnień – podziękowania złożył dla wszystkich Jubilatów, uczestników wykonawców prac związanych z uroczystościami Wójt A. Dziedzic:

– Dziękuję, Dostojnym Jubilatom, z okazji tych szczególnych Jubileuszy pożycia małżeńskiego za przybycie i udział w uroczystościach. Składam jeszcze raz najserdeczniejsze gratulacje oraz najlepsze życzenia spokoju, pomyślności i zdrowia na dalsze lata wspólnego życia. Pokonywaliście przeciwności losu. Dzisiaj świętujecie wspólny sukces, który oparty jest na dochowaniu przysięgi małżeńskiej.

Dziękuję za to piękne świadectwo, z którego powinny czerpać wszystkie pary, szczególnie w czasach, w których o zachowanie wartości musimy zaważać. Dziękuję także za Państwa wzajemną miłość, którą wypełniacie swoje domy. W jej otoczeniu wzrastają kolejne pokolenia mieszkańców Gminy Świlcza.

Źródło: <https://www.swilcza.com.pl/index.php/pl/aktualnosci-gminne/1900-diamantowe-i-zlote-gody-2023>

Artykuł opublikowany dzięki uprzejmości autorki
Pani Zofii Dziedzic



Oprac.
Bogusław
Orchowski

KU PAMIĘCI LEOPOLDA LISA-KULI (CZ. 3)

Upamiętnienia w Kosinie – miejscu urodzenia Bohatera



Leopold Kula jako uczeń gimnazjum.
Fot. Archiwum

Leopold Lis-Kula, urodzony 11 listopada 1896 roku w Kosinie koło Łańcuta, szczególnie w okresie międzywojennym stawiany był ówczesnej młodzieży, żołnierzom i dorosłym Polakom za wzór odwagi i patriotyzmu, a jego postawa ukazywała, jak należy się zachować w chwili ostatecznej próby.

Po niespodziewanej śmierci (wówczas majora) w bitwie o Torczyn na Ukrainie 7 marca 1919 roku, czyny najmłodszego pułkownika Rzeczypospolitej, upamiętniano w wieloraki sposób, m.in. budując obelisk w Torczynie czy wspaniały pomnik w na placu Farnym w Rzeszowie.

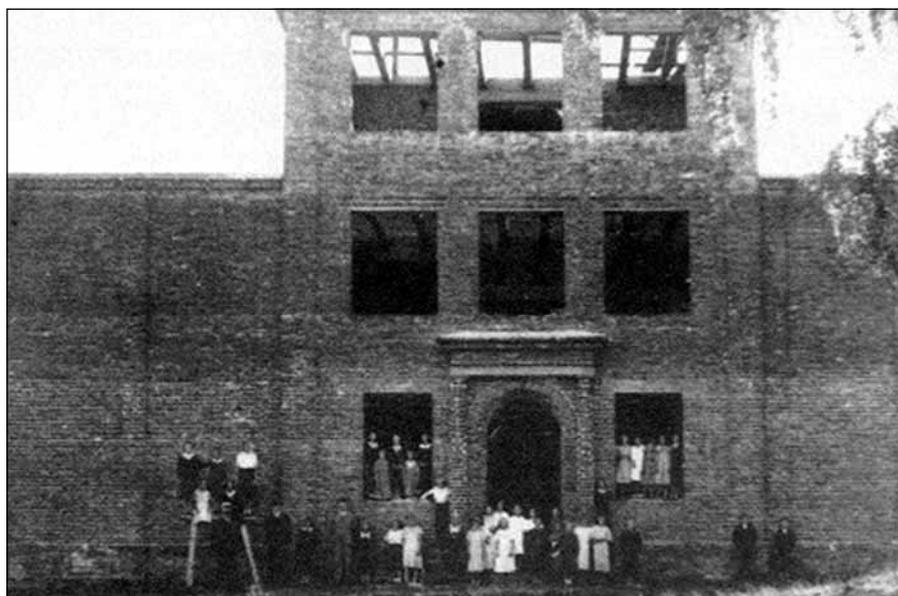
Również społeczeństwo Kosiny – miejscowości, w której przyszedł na świat, postanowiło trwale uczcić pamięć swojego bohatera. 6 marca 1936 roku, na posiedzeniu tamtejszej Rady Gromadzkiej zapadła decyzja o budowie szkoły imienia pułkownika Lisa-Kuli.

W związku z tym powołany został komitet budowy pod honorowym patronatem gen. Wacława Wiczorkiewicza,

dowódcy X Okręgu Korpusu, Jerzego Gadomskiego – kuratora lwowskiego i Elżbiety Kulowej – matki śp. Pułkownika. Przewodniczącym komitetu budowy szkoły został wybrany Stanisław Robert Bogusławski, były starosta łańcutki. Pierwszym poczynionym przez komitet krokiem, w celu zdobycia fundu-

szy na budowę było przygotowanie „cegiełek” oraz wydanie apelu do społeczeństwa o ich wykupienie na: „SZKOŁĘ-POMNIK” żołnierza bez trwogi i skazy ku pożytkowi Ojczyzny i oświecenia młodego pokolenia.

Kamień węgielny został w 1938 roku uroczystie wmurowany i poświęcony



Szkoła im. Leopolda Lisa-Kuli w Kosinie w budowie – rok 1938. Fot. archiwum J. Kluzka



Tablica wmurowana w ścianę szkoły w Kosinie 11 XI 1989 roku. Fot. Archiwum

przez ówczesnego proboszcza kosinśkiego, ks. Józefa Prajsnara. Do wybuchu II wojny światowej zostały wymurowane ściany budynku oraz wykonano pokrycie dachowe.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej, w lutym 1948 roku, mimo, że budynek szkolny nie był w pełni wykończony, zdecydowano się na podjęcie w nim nauki. Z przyczyn politycznych szkoła nie nosiła wówczas imienia płk. Leopolda Lisa-Kuli, ale myśl o nadaniu jej Jego imienia przez ponad 40 lat była wciąż aktualna. Starania i zabiegi społeczeństwa Kosiny w tym kierunku zostały sfinalizowane 11 listopada 1989 roku, w rocznicę urodzin pułkownika, kiedy to w ścianę szkoły wmurowano tablicę pamiątkową i przywrócono jej imię Leopolda Lisa-Kuli.

Aktu uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał bratanek pułkownika – Leopold Kula z Rzeszowa.

Kolejnym symbolem, który upamiętnia czyny wielkiego rodaka z Kosiny, było otwarcie Szlaku Turystyczno-Historycznego im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. Pomysłodawcą utworzenia szlaku był Podkarpacki Związek Piłsudczyków w Rzeszowie oraz grono pedagogiczne II Liceum Ogólnokształcącego im. Lisa-Kuli w Rzeszowie. Trasa szlaku, o długości 39 km biegnie z Kosiny (od szkoły) przez Husów, Albigową, Honie, Cierpisz Gór-

ny, Górę „Magdalenkę” w Malawie, Słocinę do Rzeszowa (do pomnika na placu Farnym). Została wytyczona przez przewodników PTTK i oznakowana kolorem czerwonym. Otwarcia szlaku i nadania mu imienia Leopolda Lisa-Kuli dokonał 7 marca 2002 roku – w 83. rocznicę śmierci Bohatera) Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie.

Dla uczczenia pamięci bohaterskiego Legionisty corocznie, w czerwcu organizowany jest ogólnopolski marsz tym szlakiem. Spotykają się wtedy uczni-

wie ze szkół, którym patronuje Leopold Lis-Kula i Józef Piłsudski.

5 listopada 2006 roku odsłonięty został i poświęcony w Kosinie obelisk, który upamiętnia miejsce urodzenia pułkownika Leopolda Lisa-Kuli. Przez wiele lat miejsce to było zapomniane i nieznanne. Nawet mieszkańcy samej Kosiny nie potrafili wskazać dokładnego usytuowania dawnego, drewnianego domu, który zamieszkiwała kiedyś rodzina Tomasza Kuli, „budnika” kolejowego, gdyż miejsce to było oddalone dość daleko od centrum wsi i znajdowało się obok szlaku kolejowego przy granicy z miejscowością Głuchów. Pozostała po nim tylko pusta działka, gdyż dom ten uległ spaleni, prawdopodobnie od iskry przejeżdżającego parowozu.



Szlak Turystyczno-Historyczny im. Płk. Lisa-Kuli. Fot. Archiwum



Otwarcie szlaku przez Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego, 7 marca 2002 roku. Fot. archiwum J. Kluz



Nieistniejący dom, w którym urodził się Lis-Kula.

Zadania realizacji budowy pamiątkowego obelisku podjęli się członkowie działającego w Kosinie Stowarzyszenia „Inicjatywa”. Ich starania jak: załatwienie niezbędnej dokumentacji, zdobycie funduszy poprzez sprzedaż „cegiełek”, budowa drogi do działki oraz budowa obelisku uwieńczone zostały jego uroczystym odsłonięciem.

W obecności zaproszonych gości: członków najbliższej rodziny płk Leopolda Lisa-Kuli, władz powiatowych i gminnych oraz społeczeństwa Kosiny aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej znajdującej się na obelisku dokonali: bratanek pułkownika-bohatera Leopold Kula oraz prezes Podkarpackiego Związku Piłsudczyków, fundator tabli-



Obelisk upamiętniający miejsce urodzin Leopolda Lisa-Kuli. Fot. Archiwum

pamiętkową poświęconą patronowi szkoły. Tablica umieszczona została na głazie stojącym przy szkolnym skwerze Niepodległości.

W tym samym roku powstał w Kosinie mural poświęcony osobie Pułkownika. Mural był pomysłem gminy Łańcut oraz Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Jego autorem jest znany twórca streetartu Arkadiusz Andrejkow. Podczas pracy nad tym upamiętnieniem artysta inspirował się znanym starym zdjęciem Lisa-Kuli, wykonanym prawdopodobnie w 1918 roku. malowidło to, o ponad 4-metrowej wysokości można podziwiać na ścianie położonego w centrum Kosiny Domu Kultury.



Wszystkie te formy upamiętniania osoby pułkownika Leopolda Lisa-Kuli, coroczne uroczystości organizowane szczególnie w rocznicę Jego śmierci są dowodem na to, że w Kosinie i w świadomości jej mieszkańcy nie zacierają się pamięć o swoim Wielkim Rodaku, Legioniście, odważnym żołnierzu, który już za życia stał się legendą i który oddał swoje młode życie w obronie umiłowanej Ojczyzny.

Mural poświęcony osobie Leopolda Lisa-Kuli w Kosinie

Uroczystość odsłonięcia obelisku przy Szkole Podstawowej w Kosinie

cy. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz kosiński ks. Jan Majkut.

Kolejne dwa symbole, wyrazy pamięci kosińców wobec płk Leopolda Lisa-Kuli powstały w roku 2019, w 100-lecie jego bohaterskiej śmierci, kiedy na całym Podkarpaciu obchodzony był Rok Leopolda Lisa-Kuli. Najpierw, 6 marca, po uroczystej mszy świętej w kosińskim kościele odprawionej przez metropolitę przemyskiego ks. arcybiskupa Adama Szala przy Szkole Podstawowej w Kosinie, w obecności władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa oraz wojska, harcerzy i młodzieży szkolnej odsłonięto tablicę





Oprac.
Stanisław Mirowski

Historia Rodu Dąbskich (cz. XXII)

Maria Tyszkiewicz i Izydora Dąbska we wspomnieniach wnuka Marii – Stanisława Mirowskiego

W kopii pewnego utworu poetyckiego zatytułowanego „W bezsenną noc”, który wyszedł spod pióra Izydory Dąbskiej między mottem z „Wesela” a samym wierszem znajduje się następująca fraza: „Są rzeczy których nie wypowie żaden język, żadne nie napisze pióro, te czytaj okiem duszy w duszy mojej”. Siostra Izydory, Aleksandra objaśniła, że jest to „apostrofa do śp. Marii z Milewskich Tyszkiewiczowej, z którą poetka była w przyjaźni od dzieciństwa”. Poprosiliśmy wnuka Marii, Stanisława Mirowskiego o potwierdzenie tej informacji ze wspomnień z dzieciństwa.

Aby zrozumieć stosunki łączące moją Babcie Marię Tyszkiewiczową z domu Milewską z jej kuzynką prof. Izdorą Dąbską należy poznać wczesne dzieciństwo tej pierwszej. Urodzona 11 lutego 1891 r., została już w drugim miesiącu życia osierocona przez swą matkę (zmarła 6 kwietnia na tyfus Marię z Dąbskich Milewską, pochowana w grobowcu rodzinnym w Świlczy 11 kwietnia). Owdowiały (po trzech latach małżeństwa) ojciec Józef Milewski był od 1886 r. (po uzyskaniu habilitacji) prywatnym wykładowcą (docentem), a później profesorem na UJ. Jak można wyczytać z wydawanych corocznie „Spisów wykładów w c.k. Uniwersytecie Jagiellońskim”, musiała to być zajmująca praca, szczególnie że niektóre wykłady prowadził codziennie, a w kolejnych latach nie powtarzał tych samych. Pradziadek owdowiawszy, nie mógł znaleźć wystarczającego oparcia w swojej rodzinie, jako że pochodził z Poznania – ówczesnie w zaborze pruskim – a sam pozostawał w Krakowie. W tym czasie nie żył już jego ojciec (dr Witold Milewski, nauczyciel i radca szkolny), zmarły w 1889 r., a matka – Józefa z Sarnowskich – zmarła w 1895 r. W tej sytuacji znalazł pełne troski oparcie w rodzinie żony, a szczególnie u teściowej Zofii z Trzecieckich Dąbskiej, która również młodo owdowiała (po 7 latach małżeństwa) i znała trudy samotnego wychowywania dzieci. Z pełnym poświęceniem

przejęła opiekę nad wnukami, umożliwiając zięciowi dalszy rozwój kariery.

Poznanie pradiadków: Józefa i Marii było pewno efektem znajomości ówczesnego docenta prywatnego ze studium prawnym i uczęszczającym na jego wykłady jej bratem – Stanisławem

w Krakowskiej Akademii Umiejętności, zasiadanie w Radzie Państwa w Wiedniu i Sejmie Krajowym w Galicji czy też w końcu stanowisko dyrektora Banku Krajowego we Lwowie.

Józef Milewski czuł się niewątpliwie dobrze w rodzinie Dąbskich i mógł skorzystać z pomocy swej teściowej Zofii w wychowaniu wnuków: Stanisława (ur. 1889) i dwumiesięcznej Marii. Z dzieciennych lat pamiętam, że Babcia (Maria Tyszkiewicz z Milewskich) była osobą bardzo tradycyjną – rzekłbym XIX wieczną – w sposobie myślenia i zachowania, a także głębokiej religijności – choć trzeba też oddać sprawiedliwość, że przy swoich poglądach była osobą tolerancyjną. Mówiło się, że to dlatego, że była wychowywana przez swoją babkę, a nie matkę (różnica dwóch pokoleń), choć dla studiu-

40. rocznica
śmierci Izydory
Dąbskiej
– wybitnej
przedstawicielki
filozofii polskiej



Marysieńska z Milewskich Tyszkiewiczowa, żona Stanisława.



Izydora Dąbska.
Fot. ze zbiorów rodzinnych

Dąbskim. W późniejszych latach Józef zasiadał wraz ze Stanisławem i jego bratem Aleksandrem w Sejmie Krajowym Galicji we Lwowie, a z Aleksandrem byli członkami i działaczami Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Małżeństwo Marii z Józefem pobłogosławił 4 kwietnia 1888 roku w kaplicy dworu Dąbskich w Rudnej Wielkiej biskup krakowski Albin Dunajewski (późniejszy kardynał) wraz z rektorem UJ ks. kanonikiem Stanisławem Spisem, byłym proboszczem w Świlczy (ówczesnej parafii Rudnej Wielkiej). Warto sobie uświadomić, że w tym czasie większość osiągnięć pradziadka była dopiero sprawą przyszłości: profesura na UJ, własna katedra i stanowisko dziekana wydziału prawniczego UJ, członkostwo

tych poglądy Józefa Milewskiego widoczny jest również wyraźnie i jego konserwatyzm. Opieka Zofii Dąbskiej musiała być bardzo troskliwa, gdyż moja Babcia otaczała do późnych swych lat pamięć o niej wielką atencją, a nazwisko Trzeciecka pojawiało się równie często jak Dąbski w opowieściach o starych latach. Reminiscencje młodości, choć przecięż obciążonej osieroceniem przez mamę na tak wczesnym etapie życia, wywoływały zawsze uśmiech na twarzy Babcia. Chociaż dostępne w internecie wspomnienia o Józefie Milewskim i mowy pogrzebowe wygłaszane po jego śmierci nie pozwalają wątpić w jego patriotyzm, to niewątpliwie troskliwa opieka babki Zofii Dąbskiej i dwór w Rudnej miały swój wpływ na patriotyzm mojej Babcia.

Józef Milewski w 1906 roku (w wieku 47 lat) przeszedł na emeryturę w UJ (jako szef katedry) i zdecydował się przeprowadzić do Lwowa, obejmując stanowisko dyrektora Banku Krajowego dla Królestwa Galicji i Lodomerii. Podobno takie przeniesienie się do polityki i gospodarki było zwyczajnym zachowaniem dla ówczesnych profesorów prawa i ekonomii. Józef zamieszkał z dziećmi (17-letnim synem i 15-letnią córką) we Lwowie, a teściowa przeprowadziła się wraz z nimi, aby nadal opiekować się wnukami wobec nowych wyzwań stojących przed zięciem. W 1915 roku Józef Milewski został wywieziony ze Lwowa do Kijowa przez wycofujące się wojska rosyjskie jako zakładnik. W tym czasie Zofia Dąmbaska przebywała w Rudnej wraz z wnukiem Stanisławem Milewskim, który mieszkał (z małą przerwą) w Rudnej do końca II wojny światowej. Pradziadek chorował we Lwowie i pozostawał pod opieką swej córki Marii. Zmarł 16 stycznia 1916 r. i został pochowany na cmentarzu Bajkowym w Kijowie.

Izydora Dąmbaska (córka Stanisława i Antoniny z Zaleskich, wnuczka Zofii, a kuzynka mojej Babci) urodziła się 3 stycznia 1904 r. i przed wyjazdem do Lwowa Babcia moja nie mogła się z nią zaprzyjaźnić, choć pewno polubiła dwulatkę. Dorosła przyjaźń obu Pań to zjawisko późniejsze – już w odrodzonej Polsce po zakończeniu wojny.

W tym czasie (1915) Maria Milewska wyszła w Kijowie za mąż za Stanisława Tyszkiewiczza, z którym zamieszkała po wojnie w Warszawie. Dziadkowie mieli syna Aleksandra (urodzonego 3.03.1919) i córkę Irenę (moją Mamę, urodzoną 30.10.1922). Bywali w Rudnej, aby zapalić znicze na grobie matki Marii w Świlczy i odwiedzić rodzinę: brata Stanisława i babkę, troskliwą wychowawczynię Marii, Zofię Dąmbaską, która dożyła późnej starości (zmarła w 1930 r.). W archiwach rodzinnych zachowały się zdjęcia z Rudnej obrazujące mych Dziadków Marię i Stanisława wraz z ich dziećmi w otoczeniu Dąmbaskich – np. Stanisława Dąmbaskiego z kilkumiesięcznym Aleksandrem na rękach z 1919 roku, czy kilkuletnią moją Mamę w otoczeniu rodziców i ciotek w ogrodzie w Rudnej. Babcia przyjeżdżała pochwalić się swym opiekunom dziećmi. Tyszkiewiczowie byli częstymi bywalcami u Dąmbaskich (panowie np. wspólnie polowali). W marcu



Renia (Irena) z Tyszkiewiczów, c. Marii i Stanisława, wnuczka Marii z Dąmbaskich Milewską, matka autora wspomnienia – Stanisława Mirowskiego podczas spotkania rodzinnego po poznańskim pogrzebie Zofii Dąmbaskiej, w rozmowie z wnukiem jej siostry Marcinem Brykczyńskim i Zdzisławem Geppertem (prawnukiem Aleksandry z Dąmbaskich Edwardowej Jędrzejowiczowej z Dylągówki, siostry Józefa i Zofii Dąmbaskich z Rudnej). Oboje, Renia i Zdzisław, mieszkali przez pewien okres podczas okupacji hitlerowskiej w Rudnej Wlk. u Zofii i Stefana Dąmbaskich.

Fot. ze zbiorów rodzinnych.

1929 roku dokonana została ekshumacja Józefa Milewskiego w Kijowie i ponowny jego pochówek w Świlczy w grobowcu Dąmbaskich obok jego małżonki zmarłej w wiośnie życia Marii. Był to pewno czas, w którym doszło do zacieśnienia znajomości mej Babci z córkami Stanisława i ich rodzinami. Wtedy też tworzyły się przyjazne stosunki pomiędzy kolejnymi pokoleniami: moja Mama a mieszkającymi w Rudnej wnuczkami Stanisława: Marią, Izabela

i Elżbieta, skutkujące na przykład wyborem po latach Marii Dąmbaskiej na moją matkę chrzestną.

Z mojej wiedzy Izydora Dąmbaska i Maria Tyszkiewicz nigdy nie mieszkały w jednym mieście przez dłuższy okres. Nie przeszkodziło im to w nawiązaniu serdecznej przyjaźni. Po wojnie Izydora habilitowała się w 1946 r. na Uniwersytecie Warszawskim, od 1954 r. była w Komitecie redakcyjnym Biblioteki Klasyków Filozofii, a po pozbawieniu



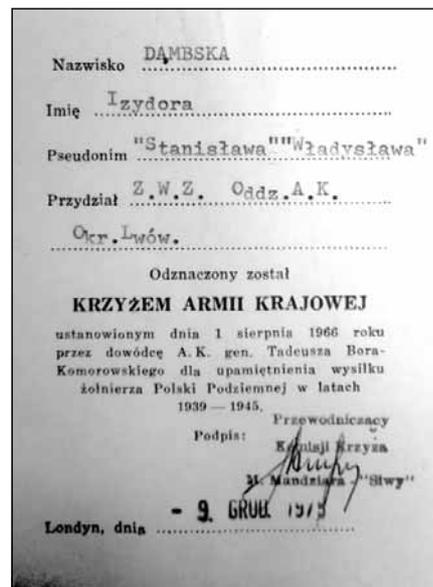
katedry na UJ w 1964 r. przeniesiona została do Instytutu Filozofii Polskiej Akademii Nauk. Wszystkie te aktywności były okazją do przyjazdów do Warszawy i spotkań.

Pamiętam z dziecinnych lat (lata sześćdziesiąte XX w.), że prof. Izydora Dąmbska, mieszkając w Krakowie, sobie tylko znanymi sposobami pozyskiwała „Tygodnik Powszechny” i po jego przeczytaniu przysyłała go do Babci pocztą, ponieważ w Warszawie zdobycie „Tygodnika” było praktycznie niemożliwe. Przesyłka była co tydzień oczekiwana z równą ciekawością. Gdy już

Babcia miała w ręku egzemplarz, z troską i wzruszeniem go odpakowywała, rozcinając uważnie założoną obwolutę. Panie od czasu do czasu do siebie telefonowały, a gdy Ciotka przyjeżdżała z Krakowa do Warszawy, przy okazji odwiedzała Babcię. Wtedy było widać, jaką radość przynoszą im te spotkania – wspomnieniom nie było końca. Babcię zawsze interesowały komentarze kuzynki odnoszące się do bieżących wydarzeń.

Jako chłopiec uważałem prof. Izydora Dąmbską – znając ją jedynie powierzchownie i nie potrafiąc jeszcze w pełni docenić jej niezłomnej postawy

– za osobę staroświecką, o zdecydowanych, dość sztywnych poglądach. Teraz widzę, że było to bardzo uproszczone wrażenie. Wspominam miło jej spotkania z moją Babcią, radosne, pełne ciepła i serdeczności, stanowiące zawsze jakieś święto, wzór kultury słowa i kultury milczenia, gdy wspólna zaduma jest więcej warta niż potok pustych dźwięków. Dziś to rzadkość, a szkoda.



Legitymacja krzyża AK Izydory Dąmbskiej, nr 15653, rok 1975. Ze zb. Archiwum Nauki PAN/PAU w Krakowie

Józef Dąmbski 1840 – 1869 & 1862 Zofia Trzeciecka 1843 – 1930	
Maria Dąmbska 10.09.1864 – 6.04.1891 & 4.04.1888 Józef Milewski 20.03.1859 – 16.01.1916	Stanisław Dąmbski 28.12.1865 – 29.03.1941 & 19.08.1897 Antonina Zaleska 10.09.1865 – 1937
Maria Milewska 11.02.1891 – 13.11.1986 & 1915 Stanisław Tyszkiewicz 5.03.1888 – 24.08.1965	Izydora Dąmbska 3.01.1904 – 18.06.1983
Irena Tyszkiewicz 30.10.1922 – 25.07.1992 & 1.08.1944 Stefan Mirowski 14.03.1920 – 13.07.1996	
Stanisław Mirowski 18.06.1954 –	

Ks. prof. Józef Tischner

HOMILIA PODCZAS POGRZEBU PROF. IZDORY DĄMBSKIEJ W RUDNEJ WIELKIEJ, 23 CZERWCA 1983 ROKU*

Czytanie z Księgi Izajasza Proroka mówi o tym, że Bóg „raz na zawsze zniszczy śmierć” i że „otrze łzy z każdego oblicza”, i „odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi”¹.

Drugie czytanie z Listu św. Pawła Apostoła mówiło o tym, że człowiek nie sobie żyje i nie sobie umiera, ale żyje i umiera <w> Bogu². I wreszcie trzecie czytanie mówiło o prawdziwej

wielkości człowieka: „byłem głodny – daliście mi jeść, byłem spragniony – daliście mi pić”, „byłem w więzieniu, a przyszlście do mnie”³. Mając w pamięci te wielkie słowa, pochylamy się

* Tekst w maszynopisie w Archiwum Nauki PAN/PAU w Krakowie, Spuścizna Izydory Dąmbskiej, sygn. K.III 109, t. 41 [spisany z nagrania, wymagał uzupełnienia usterek w nawiasie <>. Podkreślenia wprowadzone przez wydawcę]. Za udostępnienie tekstu i zgodę na jego publikację podziękowania kierujemy ku Dyrektorowi krakowskiego Archiwum Nauki PAN/PAU, dr. hab. Tomaszowi Pudłockiemu, prof. UJ, oraz spadkobiercom praw autorskich Księdza Profesora, panom Marianowi i Kazimierzowi Tischnerom. Izydora Dąmbska zmarła 18 czerwca 1983 r. w Krakowie. Pogrzeb odbył się w ostatni dzień drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, 23 czerwca, wedle jej życzenia w Rudnej Wielkiej, gdzie złożono jej trumnę do grobowca rodzinnego. W sposób typowy dla czasów wymagających gry z cenzurą kaznodzieja czyni tu aluzje do listów protestacyjnych albo nastrojów podczas pielgrzymki papieskiej do kraju – chce budzić nadzieję, wskazując posłańców „mesjańskich czasów”!).

¹ Cytaty odwołują się do rozdz. 25, wersu 8 w *Księdze Izajasza* [tj. z *Zapowiedzi uczy mesjańskiej* w tzw. *Pieśni wybawionych*].

² *List do Rzymian*, rozdz. 14, wersy 1-12 [*Wzajemna wyrozumiałość dla odmiennych poglądów*], cytowane tu wersy (7-9) w *Biblii Tysiąclecia* brzmią: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi”.

³ *Evangelia według św. Mateusza*, rozdz. 25 [*Sąd Ostateczny*], cyt. z wersów 35-36.

dzisiaj nad tą trumną tak, jak należałoby się pochylić nad „s o l ą z i e - m i”⁴. „Wy jesteście solą ziemi, a jeżeli sól zwietrzeje, czym solona będzie?”⁵ Zaiste, mamy tutaj przed sobą jakiś okrucuch soli tej polskiej ziemi. Jak każda sól, tak i ona zbudowana została z dwóch żywiołów tworzących człowieka – z c i e r p i e n i a i z m y ś l e n i a.

Stawiam sobie pytanie, ile musiało przeżyć i ile musiało przecierpieć to pokolenia myślicieli, filozofów. Byli świadkami zmartwychwstania Polski, potem byli świadkami klęski wrześniowej, okupacji, byli świadkami tego, co się stało potem. Ich cierpienie, cierpienie soli ziemi było przede wszystkim c i e r p i e n i e m s u m i e n i a. W istocie rzeczy źródłem tego, czym była [sola], było jej sumienie. Mogliśmy być świadkami tego sumienia w ostatnich latach. Ile razy w naszej Rzeczypospolitej szło o sprawę prawdy i sprawiedliwości, uczciwości, tyle razy pod głosem o sprawiedliwość wołającym można było odnaleźć jej nazwisko, jej imię, jej sumienie⁶. Sól ziemi. Izajasz mówi o czasach, w których Bóg zdejmie

z ludzi zasłonę⁷. Jej głos w naszych czasach, marnych czasach był g e s t e m u c h y l a n i a t e j z a s ł o n y. Ukazywania tego, g d z i e j e s t d o b r o, gdzie jest p r a w d a, gdzie jest rzetelność. W tym sensie można powiedzieć, że była jednym z postaciów tych wielkich mesjańskich czasów.

Sól ziemi – to także światłość świata. Znamy formułę Norwida: „chodź o to, ażeby na świecie uniepotrzebniło się męczeństwo”⁸. Takie jest żądanie i taka jest odpowiedzialność myślicieli.

U n i e p o t r z e b n i a ł a m ę c z e ń s t w o; wołała, bo jeżeli wy wołać nie będziecie, „kamienie wołać będą”⁹. Uniepotrzebniła męczeństwo, przeciwstawiając niskim żywiołom duszy, żywioł najwyższy – żywioł c z y s t e g o m y ś l e n i a. Czyste myślenie – oto co po niej zostało w spuściznie, jaką mamy. Kto chce wiedzieć, czym jest czyste myślenie, niechaj otworzy, zobaczy... A wszystko po to, ażeby się uniepotrzebniło męczeństwo.

Ale pewien dramatyzm, a może nawet t r a g i z m na tym polega, że

przez cały okres jej życia, męczeństwo nie chciało się uniepotrzebnić, że wciąż trzeba było przywoływać nowe rzesze ludzi gotowych na męczeństwo, ponieważ głos czystego myślenia nie był słyszalny.

Z tym dramatem i z tym tragizmem schodziła z tego świata. A schodząc, połączyła się w tęsknocie wielkiej i w u c z c i w o ś c i wielkiej z Jezusem Chrystusem ukrzyżowanym, który przyszedł do niej jako B ó g wszystkich m ę c z e n n i k ó w. Ostatnie jej dni, ostatnie lata były męczeństwem, tym męczeństwem zdawałoby się niezrozumiałym, bezcelowym, zdawałoby się bezsensownym. Ponieważ czuła się w ciele swoim jak w więzieniu, przyszedł do niej zmartwychwstały Chrystus, aby ją w y

z w o l i ć. Ponieważ była s i o s t r ą tych, którzy byli nadzy, głodni, którzy c i e r p i e l i d l a s p r a w i e d l i w o ś c i, przyszedł do niej, aby rozpoznać w niej swoje dziecko, a ona rozpoznała w nim swego Boga¹⁰.

Sól ziemi.

– Oby nasza Rzeczypospolita rozdziła jak najwięcej takich okrucuchów soli ziemi.

* * *

W dzisiejszej lekturze tej mowy uderzająca wydaje się najpierw jej patetyczność. Pamiętający tamte czasy, tamto zgromadzenie, mogą poświadczyć, iż ów wysoki ton homilii księdza Tischnera odpowiadał patosowi historycznej chwili. Stan wojenny, który miał w intencji władz ostatecznie sterroryzować społeczeństwo polskie walczące o swoje prawa, został ledwie pół roku wcześniej (31 grudnia 1982 roku) jedynie zawieszony. Ale terror trwał: dopiero co, w maju 1983 roku, pobito Barbarę Sadowską, działającą w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy kościele św. Marcina w Warszawie, a dwa tygodnie później znacznie bardziej brutalne pobicie przez milicję

jej syna, Grzegorza Przemyska, okazało się śmiertelne! Uczeń klasy maturalnej XVII liceum stołecznego dołączył do długiej listy ofiar reżimu. Jego pogrzeb poprowadził ks. Jerzy Popiełuszko. Zgroza i oburzenie zderzały się po połowie czerwca z zachętą do odwagi oraz determinacji trwania przy wartościach i powiewem nadziei, jakie niosła długo negocjowana przez Kościół i odraczana przez władze, wyczekiwana przez społeczeństwo druga pielgrzymka papieża do ojczyzny 16-23 czerwca. Zmęczonym restrykcjami i represjami oraz biedą rodakom (ale też jako apel do władz) papież przysłał przesłanie „Pokój Tobie, Polsko”. Ludzie czekali i na umocnienie (z pamięcią mocy działania zawołań: „Nie lękajcie się!” z inauguracji jego pontyfikatu i wyjątego z nauk podczas pierwszej podróży apostolskiej na Placu Zwycięstwa w War-

⁴ Mt 5, 13: „Wy jesteście solą ziemi...”. W polszczyźnie ogólnej pochodzący stąd frazeologizm oznacza wyróżnienie najwartościowszych osób w jakiejś zbiorowości.

⁵ Kaznodzieja, przechodząc od przypomnienia czytań mszalnych do części poświęconej Zmarłej, wprowadza nową tonację stylistyczną – sięga w tym miejscu po XVI-wieczny przekład ks. Jakuba Wujka.

⁶ Ks. Tischner czyni aluzję do podpisania przez Izydorę np.

⁷ Z pierwszego czytania (Iz 25, 7).

⁸ C.K. Norwid, *Promethidion (Epilog, VII)*: „Cała tajemnica postępu ludzkości zależy na tym, aby coraz więcej stanowczo, przez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, broń największa, jedyna, ostateczna, to jest, męczeństwo uniepotrzebniło się na ziemi. Aby nie było, albo coraz mniej było tego, co Chrystus Pan w smutku człowieczeństwa swojego orzekł: „Nie jest prorok beze czci, tylko w ojczyźnie swojej i w domu rodziców swoich.” Postęp prawdziwy dąży owszem do tego, aby prorok, to jest, sumienny mąż, głos prawdy, uczczony, albo raczej zrealizowany był w ojczyźnie swojej i w domu rodziców swoich. Trzeba bardzo czystego powietrza prawdy, ażeby skutek ten nastąpił, i trzeba urobienia wybornego powściągliwości, aby miejsce dla głoszącego prawdę się znalazło. [...] przez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, przyprowadzić winno do uniepotrzebnienia męczeństw, to jest POSTĘP.”

⁹ Mt 19, w. 40 (Jezus w czasie wjazdu do Jerozolimy, gdy faryzeusze chcą, by uciszył tłum chwalaący Boga: „Jeżeli ci umilkną...”).

¹⁰ Świadek bezpośrednio mówcy jako kapłana, który dysponował ją w szpitalu na śmierć.

szawie 2 czerwca 1979 – „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”, z którym wiązano siłę i skalę poparcia dla późniejszego zrywu solidarnościowego¹¹). Izydora w liście z życzeniami do Papieża na Wielkanoc 1983 roku dodawała: „Oby podróż Jego Świątobliwości do Polski mogła się odbyć w lepszych warunkach niż te, które są tutaj wciąż źródłem naszej udręki i moralnego sprzeciwu”¹².

Zauważywszy wprowadzenie do tej homilii pogrzebowej kluczowego elementu zaczerpniętego z Norwida, odwołajmy się do artykułu Wojciecha Bonowicza, monografisty ks. profesora Józefa Tischnera: „Chrześcijaństwo działa w świecie «poprzez boleść» (to sformułowanie Norwida Tischner chętnie w latach 80. przywoływał), ale nie poprzez rozpacz. Przez cierpienie, męczeństwo, ofiarę – ale nie przez cierpiętnictwo. Co więcej, jego celem jest, by – jak czytamy w Epilogu *Promethidiona* – «b r o ń największa, jedyna, o s t a t e c z n a, to jest m ę c z ę n s t w o, uniepotrzebniało się na ziemi»”¹³.

Ta interpretacja ofiary, wręcz męczeńskiej, wyrasta z kontekstu, w jakim przebiegała Tischnerowska aktualizująca lektura poety. Książka Tischner w początku lat 80. XX wieku, sugeruje Bonowicz: „znalazł u Norwida przede wszystkim przenikliwy [...] opis p o k o l e n i a p o r a ż o n e g o k l ę s k ą. Uderzyła go jego aktualność: w naszkicowanym przez Norwida wizerunku rozpoznał swoich współczesnych. Stan wojenny był ciosem wymierzonym nie tylko w niezależny ruch związkowy, ale w samą ideę solidarności: miał z ł a m a ć d u c h o w y kręgosłup tym wszystkim, którzy w nią uwierzyli. W bezsilnych i poniżonych ludziach b u d z i ło s i ę uczucie p o g a r d y dla prześladowców i pragnienie o d w e t u; przygnębianie torowało drogę rozpacz, lęk i rozczarowanie znajdowały ujście w religijnym rozgorączkowaniu lub – rezygnacji”¹⁴.

Homilia rudzieńska miała swoje przedłużenie w wypowiedziach księdza profesora po letnich wakacjach roku 1983. We wrześniu w Krakowie podczas Norwidiańskiej sesji rocznicowej mówił Tischner: „M y ś l e n i e Norwida z wielu obrazów Boga w y b i e r a jeden: obraz Boga Zmartwychwstałego, ponieważ obraz ten jest nadzieją Polaków. Gdy proponuje etykę, to e t y k ę o b o w i ą z k u. Będzie to jednak inny obowiązek niż u Kanta, nie w sensie formalnym, lecz obowiązek określony jakościowo p r z e z ś w i a d e c t w o p r a w d z i e. Po co to wszystko? Po to, by u c h r o n i ć człowieka od rozpacz. N i e o d w ą t p i e n i a, lecz o d r o z p a c z y. [...] U Norwida jest smutek, ból, krzyż – nie ma rozpacz”¹⁵. Może wolno tu usłyszeć echa spotkania z Izydora Dąbmską,

nie tylko świadkiem niezłomnego poszukiwania prawdy (bo tak rozumiała zadanie filozofii i etos filozofa), ale uczoną, która ceniła zabezpieczające przed pychą rozumu stanowisko sceptyczne i skłonna była przypisać probiercze walory wątpieniu. Jak podsumował jeden z jej uczniów, dr Leopold Zgoda: „Umiłowanie prawdy sprawiło, że była posądzana o daleko idący sceptycyzm”¹⁶.

Książka Józef Tischner zetknął się z profesora Izydora Dąbmską w 1957 roku jako student Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i magistrant zainteresowany przez swego opiekuna i promotora jeszcze w Akademii Teologii Katolickiej myślą Désiré’a Mercier. Dąbmska jego pracę na ten temat w 1959 r. (jako logik wymagający ścisłości formalno-pojęciowej) opatrzyła notą dostatecznie, ale obronę przyjęła z uwagi na samodzielność i krytycyzm oraz dojrzałość osądu na ocenę wyższą, dobrą. Mogła śledzić postępy Tischnera w filozofii, gdy przygotował doktorat w 1963 r. pod opieką jej przyjaciela, prof. Romana Ingardena. Kiedy 27 czerwca 1972 roku na ATK odbywało się kolokwium habilitacyjne ks. Tischnera, była jedną z grona recenzentów jego rozprawy. W wywiadzie z Anną Karoń-Ostrowską Tischner mówił: „muszę przyznać, że po raz pierwszy w życiu z twardym mówieniem «nie» komunizmowi spotkałem się nie w Kościele, ale na uniwersytecie. Zdumiało mnie, kiedy po 1956 roku profesor Izydora Dąbmska napisała do rektora UJ protest przeciwko ustawie o szkolnictwie wyższym. Pierwsze zdanie tej ustawy mówiło, że należy wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, a prof. Dąbmska powiedziała, że nie będzie tego respektować, bo ona wychowuje w duchu obiektywności naukowej. Wtedy po raz pierwszy spotkałem się z taką postawą, że słowo jest słowo... – ...a nazwisko jest nazwisko. – Właśnie tak”¹⁷. Nazwiska Tischner i Dąbmska można było znaleźć np. w roku 1980 pod listem otwartym krakowskich intelektualistów, popierających wniosek grupy studentów o samorozwiązanie Socjalistycznego ZSP.

Wolność ojczyzny była marzeniem obojga; gdy trumnę z otulonym tą profesorską ciałem Izydory spuszczano do krypty, ks. Tischner zaintonował natychmiast podchwyczone słowa i melodię błagalnego hymnu: *Boże coś Polskę...*¹⁸. Ale też nie wolno zapominać, że dostrzegano w książce Tischnera o *Polskim kształcie dialogu* (w 1979 r.). patronat Dąbmskiej, której postawa zwróciła jego uwagę na możliwość przyjęcia sokratejskiego oporu wobec przemocy władzy, tj. wynikającego z niezależności i z etosu filozoficznego, nie zaś

¹¹ Kwestią tygodni było po niej – i należało jako oczekiwanie do aury czasu – zniesienie stanu wojennego; władza wybrała oczywiście datę z rejestru symbolicznych dla środowisk komunistycznych: 22 lipca, rocznicę manifestu PKWN (tymczasowej władzy wykonawczej niosącej wyzwolenie z Armią Czerwoną) z 1944 roku.

¹² Listy do Jana Pawła II tu cyt. i niżej pochodzą z Archiwum Nauki Pan /Pau w Krakowie, K.III-109, jedn. 41, t. [2].

¹³ <https://Tischner.org.pl/artykuly/wojciech-bonowicz-norwid-tischnera/> [dostęp 12.06.2023]; (Wspomnianą książkę *Tischner. Biografia* (Kraków 2001) wznowiono w 2020, a artykuł tu cytowany pochodzi z książki zbiorowej *Norwid bezdomny. W 180. rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopicński, Warszawa 2002).

¹⁴ Tamże; tu i dalej podkreślenia moje – BJ.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Izydora..., op. cit., s. 134, por. tegoż, *Być sumieniem filozofii (O sceptycyzmie prof. Izydory Dąbmskiej)*, „Ruch Filozoficzny” 41 (1984), nr 4, s. 339-347; Dąbmska napisała m.in. rozprawy i artykuły *O sceptycyzmie i o niektórych sposobach przewycięzania go* („Przegląd Współczesny” 1939, z. 4, s. 96-105), *O rodzajach sceptycyzmu* („Kwartalnik Filozoficzny” 1948, z. 1-2, s. 79-86, monografię *Sceptycyzm francuski XVI i XVIII wieku* (Toruń 1958), wydała wykład swego mistrza, Kazimierza Twardowskiego *O sceptycyzmie etycznym* („Etyka” 1971, s. 171-222).

¹⁷ Zapowiedź na 2001 rok jej książki (która ostatecznie ukazała się w Krakowie 2003 pt. *Spotkanie*) – zob. www.tygodnik.com.pl/numer/275719/tischner [dostęp 10.06.2013].

¹⁸ Zob. Tischner *Ojczyzna*, w tegoż *Etyka solidarności*, Kraków 1981; książka tegoż *Polska jest ojczyzną* ukaże się w Paryżu w 1985 roku. Omówienia zagadnienia w tomie Instytutu Myśli Józefa Tischnera, *Maski i twarze patriotyzmu*, red. M. Karolczak, A. Bobko, Kraków 2012.

z uzasadnień religijnych. Mogło to sprzyjać szacunkowi dla inaczej myślących i gotowości księdza Tischnera do rozmowy z niewierzącymi o wolności jako wartości spajającej wspólnotę narodową.

Pogrzeb rudzieński sprzed 40 lat jest też pamiętny tym, że sprowadził też do Rudnej Wielkiej innego mistrza polskiej mowy, poetę, Zbigniewa Herberta (który już 18 czerwca, będąc w Krakowie, odwiedził rodzinę pogrążoną w żałobie¹⁹). W Rudnej pozostał zapamiętany jako dramatycznie milczący uczestnik uroczystości, chłonący słowa ks. Tischnera i liturgii pogrzebowej. Znał Izydorę od lat powojennej gdańskiej swej młodości, w czasie, gdy do 1957 roku mieszkała tam jako pracownik w Bibliotece Miejskiej (przypisanej następnie do PAN), okresowo dojeżdżając na wykłady zleczone do Warszawy i Poznania, a dla studentów wolontariuszy prowadziła w swoim mieszkaniu *privatissima*. Dzięki uczestnictwu w tych spotkaniach zyskał status jej ucznia, jak podpisywał się, ofiarowując jej tomiki wierszy i listy do niej²⁰. W latach siedemdziesiątych kontakty się odnowiły, choć jak deklarowali obustronnie – kontakt duchowy nigdy nie został przerwany. Do Dąbskiej, która – warto przypomnieć – nie tylko we wczesnej młodości pisała wiersze, ale też studiowała obok filozofii polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, m.in. u Juliusza Kleinera, a następnie uczyła też języka polskiego przed wojną w lwowskich szkołach średnich, poeta wysłał swój kolejny, niewielki tomik *Poezji wybranych* wydany w 1973 roku z dedykacją: „Pani Profesor Izydorzko Dąbskiej z serdecznym podziękowaniem za piękne *Dwa studia o Platonie* ten skromny ludowy druczek najuniższej poświęca oddany Zbigniew Herbert duchowy uczeń²¹”. Dąbska 1 lutego 1975 odpowiedziała listem, wyznając, że w tym wyborze odczuwa brak najbliższych jej wierszy z poprzedniego tomu z 1957: *Mojego miasta* i [Węgrom]²².

W tym samym roku 1975 oboje narazili się władzy: zostali sygnatariuszami słynnego Memoriału 59, protestu intelektualistów przeciw zmianom w konstytucji PRL (wiodąca rola PZPR i wiernopoddane deklaracje o sojuszu z ZSSR). Herbert, coraz częściej atakowany, rok później musiał być zapewne wdzięczny Dąbskiej za wystąpienie w jego obronie po napastliwym artykule krytyka Artura Sandauera *Głos dzielony na czworo*²³. Jej artykuł polemiczny, niedopuszczony na łamy stołecznej i reżimowej „Kultury”, a przyjęty w maju w Krakowie do druku przez Jerzego Turowicza, ściągnął na nią gwałtowną inwektywę Sandauera²⁴. W 1981 roku Herbert zadedykował jej publikowany początkowo w podziemiu wiersz *Potęga smaku* (który z czasem trafił i do programów szkolnych)²⁵.

W grudniu 1982 roku Izydora pisała do Ojca Świętego: „Zechce Jego świątobliwość przyjąć życzenia i myśli moje najlepsze z okazji świąt Bożego Narodzenia i na nowy rok – oby mniej okrutny i haniebny niż ten, który tu przeżywamy. Jak w wierszu ostatnim – rzecz jasna nie opublikowanym – napisał Z. Herbert:

*patrzmy w twarz głodną twarz strachu twarz śmierci
najgorszą ze wszystkich – twarz zdrady
i tylko sny nasze nie zostały upokorzone*

W tym apokaliptycznym świecie środowe słowa Jego Świątobliwości, choć głuźzone i tłumione przez stosowną rządową aparaturę, docierają jednak do nas, niosąc pociechę i życzliwą pomoc w codziennej naszej walce o zachowanie twarzy”. Niebawem znów poeta, który dzielił się z Panią Profesor swoimi jeszcze niedrukowanymi wierszami (cytowanym tu tytułowym dla tomu *Raport z oblężonego miasta*), w styczniu 1983 roku, pisał do Izydory w liście: „Od Pani zaczerpnąłem coś więcej niż słodycz wiedzy, ale także wspaniałą l e k c j ę g o d n o ś c i²⁶”. Potwierdził swą wdzięczność osobiście, udziałem pół roku później w ostatnim pożegnaniu Izydory Dąbskiej w Rudnej Wielkiej. O wartości milczenia nauczyły go spotkania z Izydorą i może jej publikowane refleksje na ten temat²⁷.

Izydora Dąbska otrzymała tylko jedno odznaczenie: krzyż Armii Krajowej z Londynu. Potwierdzał on, że nie tylko w czasie wspierania opozycji w PRL, ale już w okresie wojny i okupacji Lwowa przez hitlerowców a potem sowieków była prawdziwie, jak zauważał 23 czerwca 1983 roku w podrzeszowskiej Rudnej ks. Tischner, siostrą nagich, głodnych i cierpiących dla sprawiedliwości.

Oprac. Barbara Judkowiak



¹⁹ Izydora Dąbska 1904-1983, oprac. J. Perzanowski, Kraków 2001, s. 101.

²⁰ Zob. „Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 143-146.

²¹ Był bowiem wydany w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (w serii „Biblioteka Poetów”).

²² Odnależli się jako wygnańcy ze Lwowa (Herbert np. zaznaczał to niekiedy podpisem Leopolda). Tytuł drugiego wiersza o incipicie „Stoimy na granicy/wyciągamy ręce...” (odsyłający do powstania węgierskiego 1956 roku) – usunięty przez cenzurę – Herbert dopisał w egzemplarzu tomiku *Hermes, pies i gwiazda* ofiarowanym Izydorzko.

²³ „Kultura” [Warszawa] 1976, nr 7-9.

²⁴ „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 19 (Dąbska); „Kultura” 1976 nr 22 (Sandauer z insynuacją w tytule *Jak fałszować teksty* i aluzyjnie krzywdzącym podtytułem *czyli moralność pani Dąbskiej*).

²⁵ Poza przedrukami wiersz można znaleźć recytowany przez samego poetę w okresie śmiertelnej już choroby oraz śpiewany przez Przemysława Gintrowskiego.

²⁶ Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 146

²⁷ Np. I. Dąbska, *Milczenie jako wyraz i jako wartość*, „Roczniki Filozoficzne” [KUL] 1963, s. 73-79 czy też teje, *O funkcjach semiotycznych milczenia*, „Studia Semiotyczne” 1971, z. 2, s. 77-88.



Oprac. Piotr Wanat
Dyrektor I Liceum
Ogólnokształcącego
w Rzeszowie

RATUNEK PAŃSTWA PRZEZ EDUKACJĘ!

W tym roku mija 250. rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej: 1773-2023

KEN była pierwszą w Polsce i jedną z pierwszych w Europie instytucji oświatowych, której celem była reforma szkolnictwa Rzeczypospolitej. Naczelnym zadaniem było stworzenie nowego modelu wychowawczego, aby móc przekształcić mentalność szlachty pod wpływem wychowania obywatelskiego tak, by była ona zdolna do podjęcia reform ustrojowych, które mogły uratować zagrożoną państwowość.

Począwszy od lat 30-tych XVIII w. do Polski zaczęły napływać idee oświeceniowe, pod ich wpływem w latach 40-tych zostały dokonane pierwsze reformy w szkołach jezuickich i pijarskich. W 1740 roku z inicjatywy ks. Stanisława Konarskiego w Warszawie powstała szkoła średnia oparta na oświeceniowych koncepcjach edukacji – Collegium Nobilium. Duży nacisk położono na naukę języków nowożytnych, matematyki, przyrody, geografii, historii i wychowanie obywatelskie. Nauka miała odpowiadać na potrzeby życia

codziennego i kształcić przyszłą elitę społeczeństwa, w poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności za losy kraju. Konarski zainicjował także reformę szkół prowadzonych przez zakon pijarów, m.in. Collegium Pijarskiego w Rzeszowie.

Wkrótce po objęciu władzy przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 roku w Warszawie z jego inicjatywy powstała pierwsza w Polsce świecka szkoła, Szkoła Rycerska, której celem było przygotowanie do służby wojskowej i do urzędów cywilnych. Wychowywała ona młodzież w duchu miłości i poświęcenia dla kraju.

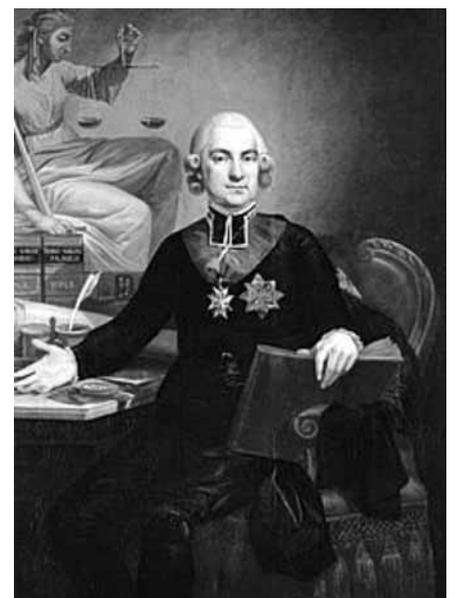
W 1773 r. papież Klemensa XIV rozwiązał Zakon Jezuitów. Decyzja ta umożliwiła zasadniczą reformę szkolnictwa w Rzeczypospolitej, ponieważ zakon ten prowadził większość kolegiów (szkół średnich) w Polsce. W celu przeprowadzenia reformy Sejm w 1773 r. powołał Komisję Edukacji Narodowej i przekazał jej majątek skasowanego zakonu. Pierwszym prezesem KEN został biskup Ignacy Massalski, w skład Komisji weszły tak wybitne postacie jak: Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, Michał Poniatowski, a współpracowali z nią m.in. Hugo Kołłątaj, Grzegorz Piramowicz, Julian Ursyn Niemcewicz.



Biskup wileński Ignacy Jakub Massalski, pierwszy prezes KEN, usunięty z tej funkcji w 1776 za nadużycia finansowe w szkołach litewskich, później jeden z twórców konfederacji targowickiej, portret pędzla Franciszka Smuglewicza.



Biskup płocki (później prymas) Michał Jerzy Poniatowski, prezes KEN od 1776.



Hugo Kołłątaj z ramienia KEN przeprowadził w latach 1777-1780 reformę Akademii Krakowskiej.

Komisja działała pod protektoratem króla i postawiła sobie za cel całościową reformę szkolnictwa w Rzeczypospolitej.

Opracowano nowy jednolity system nauczania o hierarchicznym układzie. Szkoły parafialne (elementarne, podstawowe) podlegały szkołom wydziałowym (średnim), te zaś szkołom głównym (uniwersytetom) w Krakowie i Wilnie, które sprawowały ogólny nadzór nad szkolnictwem w Koronie i na Litwie. Utworzono seminaria zajmujące się kształceniem nauczycieli na potrzeby rozwijającej się sieci szkół elementarnych.

Gruntownie zreformowano uniwersytety; Akademię Krakowską i Wileńską. W Krakowie Hugo Kołłątaj rozbudował katedry matematyki, fizyki, chemii, językiem wykładowym stał się język polski. Podobne reformy w Wilnie przeprowadził Marcin Poczubut-Odlanicki.

Opracowano także szereg przepisów i programów dla szkół podstawowego i średniego szczebla (np. dopuszczających dziewczęta do nauki na równych prawach z chłopcami), zmieniono treści nauczania położono nacisk na nauki ścisłe, oparte na eksperymencie, na poznawanie języka, historii, geografii narodowej. Wprowadzono elementy wychowania fizycznego, ograniczono rolę łaciny i usunięto teologię. Przedmioty te prowadzono metodą pogładową przy użyciu nowoczesnych podręczników, map, globusów, lektur indywidualnych, odchodzono od dotychczasowych wykładów polegających na komentowaniu autorytetów.

Opracowaniem nowoczesnych podręczników zajęło się powołane w 1775 r. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które było ciałem wykonawczym KEN-u. Przygotowano 27 nowoczesnych podręczników. Wśród autorów znalazło się wielu związanych z Collegium Pijarskim (obecnym I Liceum) w Rzeszowie. Warto wspomnieć chociażby ucznia, następnie nauczyciela tegoż kolegium Andrzeja Kopczyńskiego, który na polecenie KEN-u opracował trzyczęściowy podręcznik *Gramatyka dla szkół narodowych*, był autorem pierwszej polskiej gramatyki *Gramatyka języka polskiego*, wprowadził wiele reguł pisowni i form gramatycznych, upowszechnił terminy: rzeczownik,

przymiotnik, spójnik, przecinek, dwukropek, uprościł i uporządkował pisownię polską.

Osiński Kazimierz wychowanek i nauczyciel rzeszowskiego kolegium; chemik, fizyk, botanik był organizatorem pierwszej pracowni chemicznej na ziemiach polskich w Collegium Nobilium, autorem nowoczesnego podręcznika do fizyki.

Nauczyciele rzeszowskiego kolegium: Skrzetuski Bartłomiej był autorem prac z zakresu prawa, historii, napisał m.in. *Historię powszechną dla szkół narodowych na klasę czwartą*, Skrzetuski Józef był autorem m.in. *Historii powszechną dla szkół narodowych na klasę trzecią* i autorem prac z zakresu prawa. Sikorski Kazimierz nauczyciel filozofii i matematyki w tymże kolegium był autorem pierwszych podręczników pijarskich, a Waga Szymon to twórca prac z zakresu prawa, historii Polski i powszechną oraz podręczników m.in. *Historia królów i książąt krótko zebrała*.

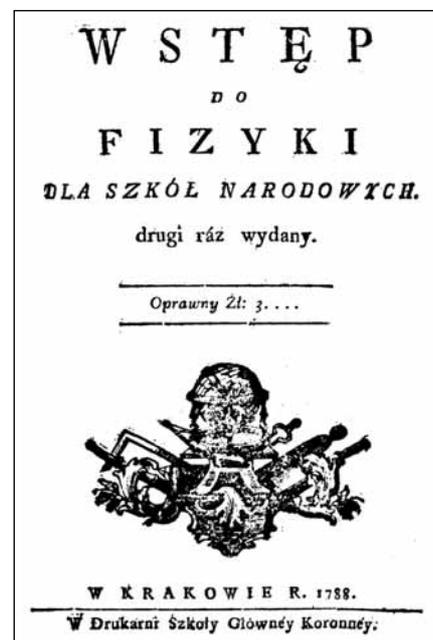
Także uczniowie rzeszowskiego kolegium byli autorami podręczników i współpracownikami KEN-u, warto przywołać kilku z nich. Bielski Szymon napisał podręcznik do arytmetyki, Jakubowski Józef podręcznik do nauki artylerii, Skaratkiewicz Patrycy Mikołaj podręcznik do matematyki. Stroynowski Hieronim to autor dzieła *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomii politycznej i prawa narodów*, które na wiele dziesięcioleci stało się jednym z najważniejszych polskich podręczników do nauki prawa i ekonomii. Zabrowski Ignacy napisał pięciokrotnie wznawiane i nagrodzone przez Króla St. Augusta Poniatowskiego dzieło *Geometria praktyczna*, oraz *Logarytmy dla szkół narodowych* i *Geometria wiejska*. Chrościkowski Samuel Gasper to autor pierwszego podręcznika do fizyki w języku polskim *Fizyka doświadczeniem potwierdzona* oraz podręczników i prac z zakresu nauki moralnej, filozofii i prawa naturalnego. Antoni Popławski (Ignacy Hiacynt) był współpracownikiem KEN-u i autorem podręczników.

Działalność Komisji Edukacji Narodowej to bezsprzecznie jedno z największych osiągnięć czasów Oświecenia w Polsce. Polityka oświatowa prowadzona przez Komisję z dużym naciskiem na wykształcenie nowoczesnej

świadomości obywatelskiej i narodowej, gdzie szkoły stały się ośrodkami dyskusji nad naprawą Rzeczypospolitej to bez wątpienia kuźnia cnót obywatelskich i demokratycznych wartości. Bez wychowanków szkół podległych Komisji nie byłyby możliwe reformy Sejmu Wielkiego i próby ocalenia ojczyzny u schyłku XVIII w. Tak wielkie dzieło zasługuje na upamiętnienie, dlatego dzień powołania Komisji Edukacji Narodowej 14 października czcimy rokrocznie jako święto Dzień Edukacji Narodowej – święto nauczycieli, wychowawców i pedagogów.

Zbliżająca się 250 rocznica powołania KEN-u oraz wkład nauczycieli i uczniów rzeszowskiego kolegium (obecnie I Liceum) w tę reformę stały się pretekstem do napisania niniejszego artykułu.

Opisując wkład uczniów i nauczycieli rzeszowskiego kolegium w reformę edukacji korzystałem z artykułu *Podręczniki „rzeszowskich” nauczycieli dla Komisji Edukacji Narodowej* autorstwa Tadeusza Ochendusko zamieszczonym w *Region i Europa*.



Agata Micał

RECYKLINGUJESZ? NATURĘ RATUJESZ!

Pod takim hasłem odbył się XX Wojewódzki Konkurs Ekologiczny, którego organizatorem była Szkoła Podstawowa im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej. Honorowy patronat nad konkursem obejmowali: Wójt Gminy Świlcza, Podkarpacki Kurator Oświaty i Marszałek Województwa Podkarpackiego.

Uroczyste podsumowanie konkursowych zmagania odbyło się 27 kwietnia 2023 r. W naszej szkole spotkali się laureaci konkursu i ich opiekunowie, nauczyciele, uczniowie oraz zaproszeni goście. Byli wśród nich: w imieniu Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie – Ewa Jakubas – starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Wójt Gminy Świlcza Adam Dziedzic, zastępca Wójta Gminy Świlcza Sławomir Styka, sekretarz Gminy Świlcza Wojciech Słowik, ksiądz Waław Sopol – proboszcz parafii w Rudnej Wielkiej, radni Rady Gminy Świlcza na czele z Przewodniczącym Rady Gminy Świlcza Piotrem Wanatem oraz Marcin Czech – radny Gminy Świlcza, przewodniczący Komisji Oświaty i Sportu Gminy Świlcza, dyrektorzy jednostek organizacyjnych Gminy Świlcza: Eliza Oleszak – dyrektor CUW Gminy Świlcza, Zbigniew Lis – kustosz Regionalnego Domu Tradycji Ludowych w Trzecie, Dorota Madej – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Świlczy z siedzibą w Trzecie, dyrektorzy placówek oświaty gminy Świlcza, dyrektor SP w Rudnej Wielkiej w latach 1989-2018 oraz przedstawicielka Stowarzyszenia dla Rudnej Wielkiej Janina Godlewska, druh Rafał Wójcik – członek zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnej Wielkiej, jurorka obecnej edycji konkursu – Karolina Gotkowska, rodzice uczniów Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej na czele z Przewodniczącą Rady Rodziców Barbarą Salach oraz Anna Brzęk-Szela – prokurent Podkarpackiego Centrum Hurtowego Agro-Hurt SA w Rzeszowie.

Gościem honorowym finałowej gali była profesor Barbara Judkowiak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – prawniczka patrona naszej szkoły Stanisława Dąbskiego.

Spotkanie rozpoczęła dyrektor Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej – pani Małgorzata Mazepa, która podziękowała wszystkim uczestnikom konkursu i ich opiekunom za pracę włożoną w przygotowanie prac konkursowych oraz pogratulowała laureatom. Głos zabierali również zaproszeni goście, a uczniowie naszej szkoły ubarwili finałową galę występami artystycznymi.

Jak co roku naszemu konkursowi przyświecały cele związane z ochroną środowiska naturalnego oraz rozwijanie kreatyw-

ności i inwencji twórczej wśród uczniów. Tym razem chcieliśmy zwrócić uwagę dzieci i młodzieży na problemy dotyczące właściwego postępowania z odpadami oraz procesem recyklingu, a także nauczyć prawidłowego czytania znaków graficznych umieszczonych na opakowaniach produktów oraz wpłynąć na kształtowanie wśród dzieci właściwych postaw wobec środowiska naturalnego zmierzających do świadomego i odpowiedzialnego postępowania z odpadami.

Naszym celem jest wychowanie dzieci i młodzieży w duchu poszanowania przyrody, a jedną z dróg prowadzących do jego osiągnięcia było zapoznanie uczestników konkursowych zmagania z sylwetką profesor Izabeli Dąbskiej, wnuczki patrona naszej szkoły, promotorki ekologii oraz zrównoważonego rozwoju. Aby przybliżyć jej sylwetkę nagrodzonym w konkursie dzieciom i uczniom, gość honorowy gali Barbara Judkowiak, prawniczka patrona naszej szkoły, dla laureatów XX Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego przygotowała wyjątkowy prezent – „EKONOTES” – bogato ilustrowany fotografiami album. Publikacja jest prezentacją sylwetki Izabeli Dąbskiej i jednocześnie pamiątką jubileuszowej edycji naszego konkursu. Autorka podkreśla w niej związki historii rodu Dąbskich z przyrodą, nieodłączną towarzyszącą jej przodków i ich życia. Ukochanie natury najpełniej wyraziło się w zainteresowaniach i pracy zawodowej profesor Izabeli Dąbskiej, która została botaniczkiem i prekursorką działań ekologicznych.

Najważniejszym momentem spotkania była prezentacja wyników konkursu w poszczególnych kategoriach, a informacje te przygotowali i podali opiekunowie – koordynatorzy poszczególnych kategorii: przedszkole i kl. „0” – pani Monika Styka, kl. I – III – pani Ewelina Wilga, kl. IV – VI – pani Maria Waltosz i kl. VII – VIII – pan Marcin Czech.

XX Wojewódzki Konkurs Ekologiczny obejmował 4 kategorie wiekowe. Dzieci przedszkolne i uczniowie klasy „0” wzięli udział w konkursie plastycznym pod hasłem: „Dąb i jego leśni przyjaciele. Zbierając makulaturę – oszczędzasz naturę!”. Ich zadaniem było przygotowanie pracy plastycznej w dowolnej technice. Podobnemu wyzwaniu musieli sprostać uczniowie klas I – III, którzy tworzyli swe art-

ystyczne wizje na temat: „Nie wyrzucaj jak leci wszystkiego do śmieci”. Z kolei tworzywem dla starszych dzieci (kl. IV – VI) było słowo. W tej kategorii wiekowej uczestnicy mieli za zadanie napisać wiersz pod tytułem „Problem niewielki: odkręcam puste butelki” o tematyce związanej z recyklingiem. Najstarsi uczestnicy konkursu (kl. VII i VIII) przedstawiali sposoby prawidłowej segregacji odpadów. Ich prace miały postać prezentacji multimedialnych pod hasłem: „Segreguję? Nie marnuję! Ziemię ratuję!”.

Organizatorzy powołali niezależne komisje, których niełatwym zadaniem było wyłonienie laureatów w poszczególnych kategoriach wiekowych. Skład komisji konkursowych przedstawiał się następująco:

- Małgorzata Byszuk – doradca metodyczny z języka polskiego, konsultant Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli,
- Marta Grębosz – nauczyciel języka polskiego, egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie,
- Karolina Gotkowska – nauczyciel informatyki i techniki w Zespole Szkół w Wysokiej Głogowskiej,
- Izabela Kaniuch – nauczyciel informatyki w Zespole Szkół Elektronicznych w Rzeszowie,
- Jolanta Nowicka – nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej nr 2 w Rzeszowie
- Małgorzata Trawka – nauczycielka plastyki w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Bratkowicach.

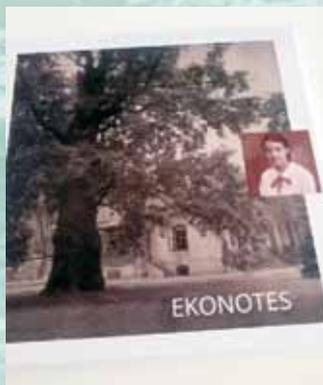
Wszyscy laureaci konkursu otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe, które zostały ufundowane dzięki sponsorom konkursu: AGROHURTOWI SA Podkarpackiemu Centrum Handlowemu, Księgarniom NOVA i Gminie Świlcza.

Dwudziesta – jubileuszowa edycja Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego była okazją do spotkania się ludzi, którym nie jest obojętny los naszej planety. Wszyscy jesteśmy za nią odpowiedzialni. Każdy z nas, dokonując codziennych wyborów, może wpływać na stan środowiska naturalnego. To od nas zależy, czy przyszłe pokolenia będą miały szansę żyć w świecie wolnym od zanieczyszczeń i niekorzystnych zmian klimatu.

Recyklingujesz? Naturę ratujesz!



Gość honorowy
prof. Barbara Judkowiak.



EKONOTES - nagroda
od rodziny patrona szkoły
w Rudnej Wielkiej.



Laureaci kategorii Przedszkole i kl. 0.



Laureaci kategorii Klasy I-III SP.



Nagrodzone prace plastyczne.



Laureaci kategorii Klasy IV-VI SP.



Program artystyczny w wykonaniu uczniów SP
w Rudnej Wielkiej.



Laureaci kategorii Klasy VII-VIII SP.

Piknik Rodzinny

w Szkole Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej



Animacje dla dzieci i polonez.



Warsztaty z sensoplastyki.



Konkurs wiedzy o Rudnej Wielkiej przygotowany przez Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej.



Wójt Gminy Świlcza Adam Dziedzic i członkowie Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej Piotr Wanat, Olga Rusin Przywara i Alina Kulczycka.

PODZIĘKOWANIA

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego składa gorące podziękowania Radzie Rodziców i wszystkim rodzicom uczniów szkoły i dzieci oddziałów przedszkolnych, sponsorom i darczyńcom zaangażowanym w przygotowanie i zorganizowanie Pikniku Rodzinnego w dniu 3 czerwca 2023 r. Dziękujemy za życzliwość, hojność i dobrą zabawę. Dziękujemy za to, że możemy zawsze na Państwa liczyć. Dzięki Państwu udało się zorganizować wspaniałą, pełną radosnych wzruszeń imprezę dla całych rodzin.

Sponsorzy i Darczyńcy Pikniku Rodzinnego w Szkole Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej:

1. Adam Dziedzic - Wójt Gminy Świlcza.
2. Tomasz Wojton - Przewodniczący Rady Powiatu.
3. Tomasz Salach - sołtys sołectwa Rudna Wielka.
4. Barbara i Tomasz Salachowie - rodzice uczniów i absolwentów szkoły.
5. Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej.
6. Tomasz Kordowski - firma RM24.pl.
7. Koło Gospodyń Wiejskich Rudna Wielka.
8. Monika Chmaj - rodzic dzieci z oddziałów przedszkolnych.
9. Alina i Marek Kowal - firma SIGMA S. C.
10. Piekarnia RAK.
11. Daniel Przywara - firma GRZYB-MIX.
12. Kamil Trzeciak - rodzic dzieci z oddziałów przedszkolnych i szkoły podstawowej.
13. Grzegorz Kubicz - Marklam S. C.
14. Michalina i Dariusz Batóg - Z.P.H. Kozubal.
15. DUET XERO.



Występ dzieci z oddziału przedszkolnego,

Laureaci Pióra Wójta Gminy Świlcza 2023



Laureaci Piór Wójta Gminy Świlcza 2023 z Rodzicami, Władzami Gminy Świlcza, Dyrektorami szkół i Nauczycielami

23 czerwca br., w Szkole Podstawowej Nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Bratkowicach odbyło się uroczyste gminne zakończenie roku szkolnego 2022/ 23. W spotkaniu wzięły udział delegacje szkół i przedszkoli Gminy Świlcza: tegoroczni absolwenci z rodzicami, dyrektorzy i zastępcy dyrektorów szkół. Uroczystość była wspaniałą okazją, aby, zgodnie z tradycją, wręczyć najzdolniejszym tegorocznym absolwentom wyróżnienia - Pióro Wójta Gminy Świlcza. Ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej uroczysty dyplom i pióro z grawerem z rąk Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica za szczególne osiągnięcia w licznych konkursach na szczeblu powiatowym, wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym otrzymali:

- Weronika Gwizdak,
- Eliza Kapica,
- Michalina Madera,
- Jakub Salach,
- Anna Szydelko.

Nagrodzonym życzymy wytrwałości w zdobywaniu wiedzy na nowym etapie edukacji i kolejnych spektakularnych sukcesów.



Pióro Wójta Gminy Świlcza dla Elizy Kapicy.



Pióro Wójta Gminy Świlcza dla Anny Szydelko.



Pióro Wójta Gminy Świlcza dla Michaliny Madery.



Pióro Wójta Gminy Świlcza dla Jakuba Salacha.



Pióro Wójta Gminy Świlcza dla Weroniki Gwizdak.

„Coś się kończy, coś się zaczyna...”

Zakończenie roku szkolnego przez absolwentów Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej

„Nic dwa raz się nie zdarza i nie zdarzy. Z tej przyczyny zrodziliśmy się bez wprawy i pomrzemy bez rutyny.”
W. Szymborska

Słowami wiersza Wisławy Szymborskiej Pani Dyrektor rozpoczęła tegoroczne obchody zakończenia edukacji klas ósmych, które miały miejsce 22 czerwca bieżącego roku. Był to dzień wyjątkowy dla naszych ósmoklasistów, gdyż wieńczył on dziewięć lat wspólnej podróży przez wyjątkowy świat edukacji. W pamięci uczniów pozostaną następujące wydarzenia z tego dnia.

W podniosłym nastroju

O godzinie 16:00 w Kościele Parafialnym pw. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rudnej Wielkiej zebrał się uczniowie z rodzicami, pani Dyrektor Małgorzata Mazepa, wychowawcy klas: p. Maria Waltoś, p. Marcin Czech, a także nauczyciele. Po wprowadzeniu Poczty Sztabarowego rozpoczęła się Msza Św., której przewodniczył wikariusz parafii - ks. Rafał Tęcza. W czasie liturgii wierni modlili się za absolwentów, realizację ich planów oraz szczęśliwe wakacje.

Kolejne części uroczystości odbywały się w szkole. Wszyscy zgromadzili się w dużej sali gimnastycznej udekorowanej na tę okoliczność. Prowadzący program absolwenci przywitani honorowych gości: Wójta Gminy Świlcza - p. Adama Dziedzica, Dyrektora Szkoły Podstawowej im. S. Dąbskiego w Rudnej Wielkiej - p. Małgorzatę Mazepę, Przewodniczącego Gminnej Komisji Edukacji, Kultury, Zdrowia i Polityki Społecznej - p. Marcina Czecha, Wikariusza parafii w Rudnej Wielkiej pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus - ks. Rafała Tęczę, Wicedyrektora Szkoły Podstawowej im. S. Dąbskiego w Rudnej Wielkiej - p. Dianę Hodyr, Sołtysa wsi Rudna Wielka - p. Tomasza Salacha, Przewodniczącą Rady Rodziców - p. Barbarę Salach, Skarbnika Rady Rodziców - p. Agnieszkę Waltoś.

Wśród licznie przybyłych byli: rodzice absolwentów, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi oraz uczniowie z młodszych klas.

Wydarzenie rozpoczęło się od odśpiewania hymnu państwowego, a później hymnu szkoły. Kolejnym punktem była ceremonia przekazania opieki nad Sztandarem Szkoły Podstawowej im. S. Dąbskiego w Rudnej Wielkiej. Ważnym akcentem uroczystości okazały się przemówienia p. Dyrektora Małgorzaty Mazepy i Wójta Gminy Świlcza - p. Adama Dziedzica. W treściach, jakie kierowali do absolwentów, pojawiało się znaczenie edukacji, konieczność rozwoju swoich ambicji i pasji, nieustawanie w dążeniu do realizacji celów. Wójt Gminy wielokrotnie podkreślał ważną rolę szkół i pracy nauczycieli, a także ich obecne niedocenianie. Wskazał też na osiągnięcia placówki w Rudnej Wielkiej i wręczył absolwentom pamiątkowe dyplomy.

Następnie p. Dyr. Małgorzata Mazepa przekazała byłym ósmoklasistom pamiątki ukończenia szkoły, nagrody wyróżniającym się uczniom, listy gratulacyjne, a także podziękowania dla wszystkich rodziców absolwentów. Miłym przerwaniem było wykonanie pamiątkowych zdjęć, które uwiecznią te historyczne chwile.

Część oficjalną zakończyła p. Barbara Salach - Przewodnicząca Rady Rodziców, która zwróciła się do absolwentów, przywołując wspomnienia i życząc im powodzenia. Pani Salach w serdecznych słowach podziękowała zebranych za 15-letnią współpracę i podsumowała zakres swoich działań na rzecz placówki w Rudnej Wielkiej - zamykając tym samym ważny etap swojej pracy w Radzie Rodziców.

Na straży wartości

Część artystyczną rozpoczęli uczniowie klasy VII, żegnając starszych kolegów słowami mądrych wierszy i poruszających

piosenek. Przyszli ósmoklasiści, przygotowani przez p. Joannę Wiśniewską, przekazali zbiór rad, pouczeń, przestróg, które warto wziąć pod uwagę na nowym etapie życia. Siódmoklasiści w ciepłych słowach zaznaczyli swoją sympatię i życzliwość wobec kolegów kończących szkołę.

Następnie wystąpili uczniowie byłych klas ósmych przygotowani przez p. Marię Waltoś. Program rozpoczął się dostojnym polonezem, nad którym pracowała p. Anita Wojnar. Po tańcu młodzież zaprezentowała inscenizację słowno-muzyczną.

W refleksyjnych wierszach uwagę przykuwały treści dotyczące przyszłych wyborów, a przede wszystkim wartości, którymi należy kierować się w życiu. Motywem przewodnim wygłaszanych tekstów były słowa: „W drogę...” i różne ich znaczenia oraz związane z nimi: decyzje, postawy, nastroje, nadzieje, przekonania.

Atrakcyjnym urozmaiceniem występów były piosenki śpiewane przez uczniów klasy IV przygotowanych przez p. Filipa Nowickiego. Fragmenty kompozycji i znanych przebojów okazały się trafnym dopełnieniem. Serca wszystkich poruszały słowa utworów:

„Do widzenia, przyjaciele!” „W drogę, żegnajcie wszyscy”, „Szczęśliwej drogi, już czas!” „Lecę tam, gdzie chcę”, „Iść, ciągle iść w stronę słońca”, a także „Ale to już było i nie wróci więcej!”

Na zakończenie byli ósmoklasiści przekazali wszystkim pracownikom szkoły pełne ciepła życzenia i wręczyli eleganckie storczyki. Rodzice absolwentów zadbałi o słodki poczęstunek w postaci tortu z dedykacją. Spotkanie upłynęło w przyjaznej atmosferze wspomnień i podsumowań.

Uroczyste pożegnanie absolwentów Szkoły Podstawowej im. S. Dąbskiego w Rudnej Wielkiej - to refleksje nad tym, co było, ale też optymistyczne patrzyenie na to, co będzie.





Oprac.
Olga Rusin-Przywara

KRONIKA SZKOŁY W RUDNEJ WIELKIEJ (cz. XI)

Rok szkolny 1935/1936

Z błogosławieństwem dla Czł. Grona Naucz. Szkoły w dniu wizytacji Kanoniczn. – 11 września 1935

Franciszek Barda – biskup przemyski

Organizacja roku szkolnego

Na skutek rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 maja 1935 r. organizacja roku szkolnego została zmieniona.

Rok szkolny rozpoczął się od dnia 1 września i trwa do 31 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego. Składa się z 2 półroczy nauki szkolnej i ferii. Pierwsze półrocze obejmuje I okres szkolny, który trwa od 3 września do dnia 22 grudnia włącznie. Drugie półrocze obejmuje okresy szkolne II i III. Drugi okres trwa od 10 stycznia do dnia 31 marca włącznie, a trzeci – od dnia 1 kwietnia do 21 czerwca włącznie.

Ferie dzielą się na zimowe, które trwają od 23 grudnia do 19 stycznia włącznie; – wielkanocne trwają 7 dni: od wielkiej środy włącznie do wtorku poświątecznego włącznie; letnie – od 22 czerwca do końca roku szkolnego.

W myśl niniejszego rozporządzenia dni 1 i 2 września są również wolne od nauki.

Nauka w tutejszej szkole rozpoczęła się w dniu 3 września uroczystym nabożeństwem, bez żadnych przeszkód rozpoczęto nowy rok szkolny.

Pracę w klasach objęło grono nauczycielskie w tym samym składzie. P. Kamińska Maria uczy klasy I-III a Kamiński Stanisław II i IV. Nauki religii udziela Schindler Mateusz, nauczyciel, płatny od godzin. Ogółem zapisało się do szkoły 101 dzieci, z czego uczeń 94.

Ks. Dr Barda Franciszek, biskup przemyski w szkole

Dnia 11 września odwiedził tutejszą szkołę ks. dr. Barda Franciszek, biskup

przemyski, w towarzystwie miejscowego proboszcza, księży i rodziców dziatwy szkolnej. W sali szkolnej zgromadziła się młodzież wszystkich szkół z parafii pod opieką grona nauczycielskiego, która śpiewem przywitała dostojnego Gościa. W imieniu dziatwy i grona nauczycielskiego przemówił Kamiński Stanisław, który w krótkich słowach nakreślił ideał wychowania w dzisiejszej szkole i stosunek szkoły do Kościoła. W zakończeniu prosił o błogosławieństwo. Działwa szkolna wyraziła swoją miłość w deklamacjach i śpiewach. Po udzieleniu błogosławieństwa gronu nauczycielskiemu i młodzieży szkolnej ks. Biskup odwiedził miejscowego kierownika szkoły, który rewizytował, w imieniu nauczycielstwa z parafii ks. Biskupa na plebanii.

Dzień 11 listopada w szkole

W dniu 11 listopada działwa szkolna bierze czynny udział w poranku szkolnym urządzonym wspólnie ze szkołami parafii bardzo uroczystie. W uroczystości państwowej bierze udział Czytelnia T.S.L., która przygotowała szereg pieśni odśpiewanych na chórze w kościele podczas nabożeństwa. Wieczorem T.S.L. z miejscową działwą szkolną urządza wieczornicę, na której jest obecnych około 300 osób. Wszyscy zadowoleni z pracy młodszych, opuszczają mury szkolne późnym wieczorem.

Dzień 29 listopada

Dzień 29 listopada, rocznica powstania listopadowego, obchodziła szkoła również uroczystie. Młodzież starszych roczników urządziła młodziej działwie poranek, podczas którego w treściwych przemówieniach i wierszach wyjaśniła im, dlaczego dzień ten zapisany został w naszej historii.

Święty Mikołaj w szkole

W dniu 5 grudnia szkoła urządziła wieczór św. Mikołaja. Młodzież urządziła odpowiednio przedstawienie a na-



Biskup Franciszek Barda urodził się w Mszanie Dolnej, kształcił się w Krakowie i Rzymie. W 1930 r. został rektorem Seminarium Duchownego w Krakowie, a w 1933 r. – biskupem ordynariuszem przemyskim. W czasie okupacji niemieckiej interweniował u władz niemieckich w sprawie wypuszczenia z przemyskiego getta neofitów (ochrzczonych Żydów). W aktach sprawy karnej prowadzonej po wojnie przez Sąd Okręgowy w Przemyśle przeciwko Bernhardowi Giesselmannowi, burmistrzowi Przemyśla w latach 1941–1944, znajdują się informacje o próbie ratowania neofitów przez biskupa Bardę. W protokole przesłuchania świadka, ks. Jana Kwolka, który w jego imieniu rozmawiał z władzami niemieckimi, czytamy:

„Z Giesselmannem zetknąłem się dwukrotnie podczas interwencji o zwolnienie neofitów [...] osadzonych w getcie przemyskim. [...] Zostałem powiadomiony przez Giesselmanna, że wychrzczeni Żydzi są wolni i mogą z getta wyjść. Po otrzymaniu tej wiadomości udałem się [...] do getta i wyszukałem znajomych wychrzczonych Żydów i zawiadomiłem ich, że mogą [...] opuścić getto po okazaniu świadectwa chrztu, co też zainteresowani Żydzi uczynili, zostając z getta bez żadnych utrudnień wypuszczeni. Po jakimś czasie władze niemieckie aresztowały tych ochrzczonych Żydów pod zarzutem samowolnego, bezprawnego opuszczenia getta”.

Po kilku dniach od zatrzymania neofitów biskup Barda interweniował u Giesselmanna z prośbą o ich zwolnienie, korzystając z pośrednictwa adwokata Zygmunta Słapackiego. Giesselmann obiecał załatwić sprawę w ciągu dwóch dni. Po pewnym czasie okazało się, że interwencje biskupa nie przyniosły skutku. Wszyscy aresztowani neofici zostali rozstrzelani.

Źródło: <https://muzeumulmow.pl/pl/ratuja-cy/podkarpackie/barda-franciszek-bp-2/>

stępnie licznie zebrani rodzice z dziećmi ujrzeni św. Mikołaja, który rozdawał podarunki i udzielał wskazówek niegrzecznym dzieciom, rodzicom i młodzieży dorastającej.

Jasełka w szkole

W dniach 31 grudnia 1935 r. i 1 stycznia 1936 r. młodzież szkolna wspólnie z młodzieżą Czytelni T.S.L. i młodzieżą kształcąca się w innych szkołach odegrała Jasełka p.t. „Gdy się Chrystus rodzi”. Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakup sceny szkolnej.

Rocznica powstania styczniowego

Dnia 21 stycznia dzieci starszych roczników urządziły samodzielnie poranek 72-rocznicy powstania styczniowego dla dziatwy młodszej. W pracy znać umiejętność organizowania i miłość dla tradycji polskiej.

Imieniny Pana Prezydenta

Dnia 1 lutego odbył się poranek ku czci Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Na poranku byli obecni ludzie z całej wioski. Działka szkolna swoimi przemówieniami, wierszami z głębołą czią i ze wzruszeniem składa hołd Najwyższemu Dostojnikowi Państwa. Na wieczornicy urządzonej przez Czytelnię T.S.L. również bardzo uroczyste czczą wszyscy dzień Imienin Włodarza Polski. Na wieczornicy jest obecnych ponad 300 osób.

Akademia ku czci Ojca Świętego

Dnia 16 lutego odbyła się akademii papieska ku czci Ojca Świętego. W akademii biorą udział wszystkie szkoły i organizacje z całej parafii. W sali budynku szkolnego gromadzą się poszczególne delegacje i młodzież starszych roczników, chóry, grono nauczycielskie i miejscowe duchowieństwo. Wszyscy oddają hołd Kościołowi katolickiemu.

Międzyorganizacyjne zebranie towarzyskie

Dnia 16 lutego odbyło się, w sali budynku szkolnego, międzyorganizacyjne zebranie towarzyskie. W zebraniu biorą udział Czytelnia T.S.L., Ochotnicza Straż Pożarna i Kółko Rolnicze. Inicjatywę tego zebrania podał Zarząd Czytelni T.S.L., aby pobudzić do działania inne organizacje i pracy nad doskonaleniem wszystkich.

W zebraniu wzięło udział 130 osób, łącznie z zaproszonymi gośćmi. Zebranie odbyło się z w miłej atmosferze i trwało od godziny 15-ej do 21-ej. Mimo braku w przyjęciu alkoholu zebrani nie tracili humoru, bawili się wesoło. Członkowie Czytelni odśpiewali szereg regionalnych piosenek, zachęcając innych do pracy nad sobą.

Stosunek wójta do szkoły

Od dnia 1 kwietnia 1935r. wioska nasza weszła w skład gminy zbiorowej do Świlczy. Na czele gminy stoi Gąsior Józef, wybrany przez Radę. Wybór powyżej wymienionego wójta nie wypadł pomyślnie ani szczęśliwie, ponieważ człowiek ten okazał się nieobliczalny w swoich poczynaniach na terenie powierzonej mu gminy. Ludność jest ogromnie niezadowolona za jego nieaktowne obchodzenie się ze stronami w czasie przyjęć służbowych, wrogo nawet usposabia się do samorządu terytorialnego, krytykuje i obciąża władze polityczne za trzymanie „takiego błazna”, który tylko niepokój i kłótnie wywołuje u wszystkich.

Jaki jest stosunek wyżej wymienionego wójta do szkoły niech zaświadczy potomnym skarga nauczycielstwa, pracującego na terenie gminy zbiorowej Świlczy, wniesiona na ręce starosty w dniu 12 marca 1936 r. przez delegację nauczycielską:

„Nauczycielstwo Publicznych Szkół Powszechnych, pracujące na terenie gminy zbiorowej Świlczy, stwierdza niniejszym, że stan szkolnictwa w poszczególnych gromadach wymienionej gminy jest opłakany, niemal tragiczny. Nie sposób wymienić wszystkich braków z osobna. Nauczycielstwo rozumie ciężkie położenie Państwa pod względem materialnym, rozumie również finansowe położenie powiatu, ale to wszystko nie usprawiedliwia złej woli i jawnie wrogiego stanowiska wójta tej gminy p. Gąsiora Józefa do spraw szkolnych w ogóle, a nauczycielstwa w szczególności. Podpisani stwierdzają, że wymieniony wójt zupełnie jawnie działa w tym kierunku, by pozycję nauczycielstwa możliwie obniżyć, a szkolnictwo doprowadzić do ruiny na terenie gminy. Nie chcąc być gołosłownymi, podpisani podają, że szkoły nie zostały zaopatrzone w najniezbędniejsze potrzeby, umożliwiające prowadzenie pracy w szkołach jak:

nie poprawiono zupełnie dachów na budynkach szkolnych, nie uzupełniono dachówek brakujących, przez co budynki jako majątek publiczny marnieje, nie przeprowadzono zupełnie remontów drzwi i okien w szkołach, przez co opalanie sal stało się bezcelowe, a nauczycielstwo z bezprzykładnym poświęceniem uczyło w zimnych salach, narażając młodzież na przeziębienia. Podłóg w salach naukowych, ani w mieszkaniach służbowych kierowników szkół nie wymyło, ani napuszczono olejem pyłochłonnym, tablic ani ławek nie poprawiono, zignorowano w zupełności środki higieniczne takie jak: zakup sopluczek, dzbanków na wodę do picia dzieciom, zakup koszy na śmieci i odpadki, nie uzupełniono nigdzie kanalizacji, ustępów, ani nie poprawiono parkanów itp.

Wójt samodzielnie powołuje obsługę szkolną z elementów nieodpowiednich, na których nie można polegać. Dział higieniczny wyeliminowano z administracji szkolnej. Nauczycielstwo zarzuca zawsze kłamstwo, twierdząc, że nauczycielstwo żąda rzeczy, które on rzekomo dawno dla szkoły załatwił.

Kierownictwom szkół uniemożliwił wójt spełnianie obowiązków służbowych, przez odmawianie im wszelkich intensywności pisarskich tak dla kancelarii szkolnych, jak i dla nauczycielstwa, a do bohaterskich wyczynów kierowników szkół należy zdobycie kredy do codziennej pracy. Wszelkie usiłowania kierowników szkół nie tylko są bezskuteczne, ale spotykają się z nachalnym, prostackim traktowaniem p. Gąsiora.

Do jakiego stopnia podrywa dotychczasowy wójt autorytet nauczycielstwa, a tym samym utrudnia im pracę jako wychowawcom, niech świadczą jego wyrażenia na zebraniu gromadzkim w Pogwizdowie Nowym w miesiącu lutym b.r., gdzie publicznie mówił, że stróżka nie ma słuchać kierownika szkoły, lecz tylko jego, bo on płaci. A już karygodnym było powiedzenie wójta [dwa słowa nieczyt.] na drodze publicznej do księdza katechety w Rudnie Wielkiej, że „teraz nauczycieli, tych komunistów, weźmie za mordę”.

Na zebraniach gromad, rozmyślnie błędnie interpretuje ustawy i przepisy o dodatkach mieszkaniowych nauczycielstwa, aby społeczeństwo usposobić najwięcej wrogo do nauczycielstwa.

Nauczyciel p. Mikosz Kazimierz w pierwszych dniach stycznia b.r. przybywając do urzędu gminnego we Świlczy w sprawach urzędowych i w godzinach urzędowych, zastał p. Gąsiora Józefa, wójta, pijącego w towarzystwie wódkę w kancelarii gminnej. Kiedy p. Mikosz zwrócił się do wójta z prośbą, by móc załatwić sprawę urzędową, wójt podniesionym głosem krzychał: „Zaufanie, które posiadacie u ludu muszę wam wydrzeć. Zdobyliście zaufanie i macie oparcie w ludności przez tużmanienie jej. To się musi skończyć. Pracujecie w Kołach Młodzieży i wychowujecie komunistów”. Na zwróconą uwagę p. Mikosza, że o tych sprawach mogą pomówić kiedy indziej i na innym miejscu, a jeżeli p. wójt jest niewyspany, to p. Mikosz może się zgłosić w innym dniu, wówczas wójt, wysoce podniesionym głosem krzychał: „Panu nie podoba się flaszka z wódką?! Wolno panu staroście pić, wolno i mnie! Będę pił! Jestem Gąsior! Jestem większy szubrawiec niż pan frajer!...” Innych określeń i wyrazów niepodobna było nauczycielowi zapamiętać. Nauczyciel ów pozostawił wójta dalej pijącego i wyszedł z kancelarii gminnej. Poczynania tego wójta w poszczególnych gromadach napawają naprawdę obawą o los i byt szkół. Podpisani nie podnoszą tutaj działalności wójta w gminie i stosunku jego do ludności, czego wyrazem było stanowisko Rady gminnej, uchwalającej wójtowi jednogłośnie, demonstracyjnie obniżenie jego uposażenia o pięć złotych, jako votum nieufności. Niepodobna tutaj przedstawić chociażby w krótkości całokształtu jego szkodliwej działalności dla szkolnictwa i jego wrogiego stanowiska dla szkolnictwa.

Przedstawiając powyższy stan rzeczy, upraszają podpisani najuprzejmiej o uregulowanie stosunków.
Świlcza, dnia 10 marca 1936r.

Własnoręcznie podpisali:

Czarnek Stanisław, kier. szk. w Przybyszówce,
Niewierska Helena p.o. kier. szk. w Mrowli,
Nehringowa Karolina p.o. kier. szk. w Bratkowicach – Piaski,
Wójcik Walenty kier. szk. w Pogwizdowiu Nowym,
Jarosz Paweł kier. szk. w Bziance,
Kamiński Stanisław kier. szk. w Rudnie Wielkiej,

Herman Stefan kier. szk. w Rudnie Małej,
Niemiec Jan kier. szk. w Trzcanie,
Błażewski Wiktor kier. szk. w Świlczy,
Mikosz Kazimierz naucz. w Świlczy,
Dubrawski Jan kier. szk. w Dąbrowie.

Delegacja nauczycielska została przyjęta przez starostę w Rzeszowie, który oświadczył, że w najbliższym czasie będzie w gminie w Świlczy i na miejscu wytoczy mu dyscyplinarkę za jego postępowanie nie tylko wobec nauczycielstwa, ale ludności, która ustawicznie wnosi skargi. Skargi te, według określeń starosty, urosły już do grubego tomu. O wynikach dyscyplinarki powiadomi się nauczycielstwo przez delegata nauczycielskiego, który będzie świadkiem dochodzeń. Warto również zanotować, że wyżej wymieniony wójt nie chce zrozumieć, że szkoły nie podlegają władzy administracyjnej i politycznej. Do Kierownictw szkół zwraca się jak zwierzchnik, grozi karą w razie niestawienia się, rozporządza salą szkolną bez porozumienia się z władzami szkolnymi, na każdym kroku stawia swój instynkt ważności. Jeśli sam nie może złamać przepisów szkolnych, namawia innych, aby poderwać aurytety kierownika szkoły, rozbić życie międzyorganizacyjne, które bez niego należycie było zapoczątkowane.

Przykładem destrukcyjnej roboty wójta jest takie powiedzenie do członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnie Wielkiej, którzy martwili się, że zabawy nie będzie można urządzić w sali szkolnej bez pozwolenia władz szkolnych: „Gdybyście urządzili zabawę, to co by wam kto zrobił? Gdybym nawet ja wszedł i zabronił wam tańczyć, moglibyście powiedzieć: Panie wójcie! My tu gospodarzami. Zabrałbym czapkę i poszedłbym. Nic bym nie robił.” Po takiej namowie, zabawa odbyła się bez pozwolenia Inspektoratu Szkolnego. Kierownik szkoły doniósł o stanie faktycznym swoim bezpośrednim władzom. Władze poczyniły dochodzenia, a p. wójt przysłał takie wezwanie kierownikowi szkoły:

„...Zarząd gminy Świlcza wzywa Pana na dzień 3/IV r. b. o godz. 6-ej do kancelarii gromadzkiej w Rudnie Wielkiej w sprawie zabawy tanecznej. Stawienie się jest obowiązkowe. Winni niestawienia się w terminie podlegają karze. Świlcza, dnia 1/IV 1936 r.

Wójt: w.z. Siara”

Podpisany w zastępstwie pisarz, miejscowy organista, pragnął ściągnąć protokół z kierownika szkoły, aby dowiedzieć się tajemnicie urzędowo załatwionych.

Kierownik szkoły odmówił zeznań i pouczył p. wójta, jaki jest stosunek prawny samorządu terytorialnego do władz szkolnych.

Tak dokuczają człowiek, który przez omyłkę zostanie obrany na stanowisko poważne, a nie umie wykonać należycie swoich obowiązków.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Po raz pierwszy, od czasu odzyskania niepodległości, Polska święci dzień Imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego w nastroju bardzo smutnym. Brak Wodza odczuwa cały naród. W wigilię Imienin zbiera się ludność tutejszej wioski w sali budynku szkolnego i słucha przemówienia Pana Prezydenta, wygłoszonego przez radio.

Dnia 19 marca dziatwa szkolna urządza poranek i oddaje cześć i hołd Zmarłemu Dziadkowi, przyrzeka pracować dla dobra naszego Państwa. Następnie słucha nabożeństwa z Wilna i mowy Pana Prezydenta, nadanej przez radio.

Kandydaci v-ego kursu Seminarium Nauczycielskiego w szkole

Dnia 2 maja przybyli kandydaci v-ego kursu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego z Rzeszowa celem zorientowania się w pracy w szkole i stopniach. Podzieleni na grupy hospitowali lekcje prowadzone przez miejscowe grono nauczycielskie, następnie zostali poinformowani o organizacji pracy w szkołach niżej zorganizowanych.

Dzień 3-go Maja

Jak zwykle każdego roku dzień 3-go Maja obchodzono uroczyście. Przed szkołą w nabożeństwie zgromadziła się młodzież szkolna i obywatele całej parafii, którzy wysłuchali przemówienie, wygłoszone przez nauczyciela p. Barana z Rogoźnicy.

Nowością tego dnia była zbiórka na Dar Narodowy, wykonana przez członków Czytelni T.P.L. z Rudny Wielkiej, którzy rozprzedawali znaczki po ulicach.

Rocznica śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Dnia 12 maja, w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka, odbyła się żałobna msza święta, po której wszyscy z parafii zgromadzili się przed szkołą, odpowiednio do tej uroczystości udekorowanej, skąd usłyszeli wyjątki z mów i rozkazów Marszałka. Uroczystość odbyła się w nastroju poważnym i smutnym.

Dziesięciolecie pracy Pana Prezydenta

Dnia 3 czerwca dziatwa szkolna urządza poranek ku czci Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, który dziesięć lat sprawuje urząd Głowy Państwa. Poranek był prowadzony pod kierunkiem grona nauczycielskiego.

Udział w poranku biorą dzieci szkolne z innych wiosek, które zostały zaproszone przez dzieci tutejszej szkoły.

Gość napowietrzny w naszej wiosce

Dnia 30 czerwca wylądował na polach dworskich, niedaleko szkoły, szybowiec typu komar, pilotowany przez Romualda Szukiewicza, który wystartował z Kolbuszowy. Zainteresowanie szybowcem było olbrzymie. Ludność zgromadziła się w wielkich masach, przybywała tłumami z okolicznych wiosek, pragnąc zapoznać się z samolotem bez motoru. Pilot wyjaśnił ludności metodę latania na szybowcu i powiedział, że obóz szybowcowy znajduje się w Bieszczadach w miejscowości Ustjanowej, skąd startują inni. Z

szej miejscowości może wystartować tylko przy pomocy aeroplanu. Dnia 1 lipca o godz. 4-ej rano przyleciała awionetka R.W.D.8 i w obecności licznie zgromadzonej ludności, odholowała szybowiec.

Poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnie Wielkiej

Dnia 5 lipca odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnie Wielkiej. W uroczystości biorą udział Ochotnicze Straże Pożarne z okolicznych wiosek, przedstawiciele władz oraz miejscowa ludność. Protektorat nad uroczystością objął starosta rzeszowski p. Panglisz Mieczysław. Uroczystość zakończono przyjęciem gości i zabawą taneczną.

Oprac.: Olga Rusin-Przywara

DZIEŃ SENIORA

W dniu 20 maja 2023 r. Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej i Klub Sportowy Rudnianka zorganizowało „Majówkowe grillowanie” dedykowane mieszkańcom Rudnej Wielkiej, którzy ukończyli 60 rok życia. Była kielbaska i kaszanka z grilla, słodki deser i dobra muzyka, która towarzyszyła biesiadującym do późnego wieczora. Podczas tego wydarzenia nasi Seniorzy mieli okazję do wspomnienia lat młodości, opowiedzenia innym

uczestnikom spotkania o swoich przeżyciach i doświadczeniach związanych z życiem w naszej miejscowości. Nie zabrakło również konkursu z cennymi nagrodami, którego myślą przewodnią była „Rudna – kiedyś”. Konkurs poprowadził radny i zarazem Przewodniczący Rady Gminy Piotr Wanat. Uczestnicy wykazali się świetną znajomością naszej lokalnej historii a i często zaskakiwali pozostałych biesiadników swoimi dodatkowymi opowieściami, któ-



re dopiero pierwszy raz zostały opowiedziane publicznie. Była to niezwykle cenna lekcja historii dla wszystkich obecnych.

W spotkaniu wzięli udział również przedstawiciele Urzędu Gminy Świlcza: Adam Dziedzic – Wójt Gminy Świlcza oraz jego zastępca Sławomir Styka.



W tym miejscu na ręce Pana Wójta Adama Dziedzica pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie za pomoc w organizacji wydarzenia oraz przekazanie środków finansowych na ten cel.

Wydarzenie organizowane jest dla SENIORÓW 60+

Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej Klub Sportowy Rudnianka oraz Wójt Gminy Świlcza serdecznie zapraszają na

MAJÓWKOWE GRILLOWANIE

20 maja 2023 r. od godz. 17.00 (sobota) na Stadionie Sportowym w Rudnej Wielkiej

ZAPRASZAMY!

**KONKURSY Z NAGRODAMI
KIEŁBASKA Z GRILLA I COŚ NA OSŁODĘ**

ORGANIZATORZY:






Mamy nadzieję, że to pełne słońca i dobrej zabawy popołudnie stało się nie tylko niezapomnianą okazją do wspomnień, ale również zachętą do przyścia na kolejne tego typu wydarzenia, które chcielibyśmy jako Stowarzyszenie organizować cyklicznie.

Do zobaczenia w maju 2024!



Na zdjęciach: Helena Batóg, Agnieszka Kubicz, Agata Mytych, Teresa Urban.

TURNIEJ SOŁECTW GMINY ŚWILCZA

Mimo początkowo niepewnych prognoz pogody, które groziły burzami, 30 lipca rozegrano na stadionie w Trzcianie Turniej Sołectw Gminy Świlcza. Organizatorem było Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Turniej rozegrano w dwóch kategoriach: sportowo-wiedzowej oraz kulinarnej. Całość imprezy poprowadził Dyrektor Adam Majka.

W rozgrywkach sportowych wzięło udział **6 sołectw: Bratkowice, Mrowla, Rudna Wielka, Świlcza, Trzciana i Woliczka**. Jurorami tych zawodów, którzy musieli wykazać się spostrzegawczością i sumiennością byli Radni Rady Powiatu Rzeszowskiego – **Sławomir Miłek, Tadeusz Pachorek i Tomasz Wojton oraz Kierownik Posterunku Policji w Trzcianie – st. asp. Mateusz Jarosz**.

Konkurencje były nietypowe i doskonale wpisywały się w klimat wiejskich rozgrywek. Cięcie kłody, wbijanie gwoździ dziurawym młotkiem, wyścig na piłkach skoczkach, szukanie monet w zbożu, przenoszenie kapusty na szpadlu, „łebska wieś”, wyścig na taczkach – wszystkie wymagały sprawności, siły, szybkości i sprytu. Dodatkowo zorganizowano test z wiedzy ogólnej oraz zagadki muzyczne, które budziły ogromne emocje. **Najmocniejsza okazała się drużyna z Bratkowic, która zebrała najwięcej punktów i to ona cieszyła się ze zdobytej nagrody ufundowanej przez Wójta Gminy Świlcza – 15 000 zł.** Sołtys wsi podziękował w ciepłych słowach swojej drużynie, a zawodnicy nie kryli radości. Na ogromne brawa zasługują jednak także pozostałe drużyny, gdyż rywalizacja była zacięta, a walka trwała do ostatniej konkurencji.

Kategoria kulinarna stanęła w tym roku pod znakiem pierogów. Koła Gospodyń Wiejskich udowodniły, że pod jednym słowem może się kryć cała paleta smaków i kolorów. Z jednej strony zazdrościmy jurorom – mogli pokosztować tylu wspaniałości. Z drugiej jednak – nie chcielibyśmy być na ich miejscu. Wszak trzeba było zdecydować, które pierogi zasługują na wyróżnienie. Jury w składzie: **Wójt Adam Dziedzic, st. asp. Mateusz Jarosz oraz szef kuchni Kamil Rzeszutko**, z 8 propozycji wybrało potrawę pań z **Mrowli, które zdobyły**

nagrodę ufundowaną przez Wójta Gminy Świlcza – 3000 zł, ale sam fakt, że wszystkie sztuki zniknęły z talerzy świadczy o tym, że pozostałe pierogi nie były od nich mniej smaczne. Wszystkim Paniom ogromnie dziękujemy za zaangażowanie.

Tak jak w każdej poprzedniej edycji, tak i w tej, głównym celem była dobra zabawa. Cieszymy się, że drużyny podjęły się przygotowania potraw oraz udziału w zawodach sportowych. Najbardziej cieszy nas jednak fakt, że wszystko to odbyło się w miłej, przyjaznej atmosferze.



rze, a skarg i zażaleń (przynajmniej tych oficjalnych) nie stwierdzono.

Pomiędzy kolejnymi konkurencjami mogliśmy podziwiać występy *Zespołu Tanecznego Koloret*.

Przez cały czas trwania rozgrywek oraz po ich zakończeniu, wszyscy przybyli mieli okazję pokosztować przysmaków przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, jak i cateringu eventowego, zaś dzieci chętnie korzystały z bezpłatnych dmuchańców. Wydarzenie zakończyła zabawa taneczna z *Zespołem Muzycznym Legato*, który zagwarantował dobrą zabawę aż do północy.

Tekst zaczerpnięto ze strony GCKiS w Trzcianie: <https://gckswilcza.pl/2023/07/31/turniej-solectw-gminy-swilcza/>





Turniej Sołectw – Trzciana, 30.07.2023 r.

Nasza drużyna w składzie: Hubert Kornaga, Joanna Woś,
Dariusz Sobczyk, Grzegorz Kubicz, Arkadiusz Głasek,
Damian Waltoś, Piotr Wanat zajęła 3 miejsce!
GRATULUJEMY!



Źródło: <https://nowiny24.pl/turniej-solectw-gminy-swilcza-w-trzcianie-zobacz-zdjecia-i-wideo/ar/c8-17763403> oraz archiwum

SERWIS
ROWEROWO - NARCIARSKI

Z TRANSPORTEM

RUDNA WIELKA 62F
+48 600 700 710



Oprac. Tomasz Salach
Sołtys Sołectwa
Rudna Wielka

RUDNA NA DOŻYNKACH GMINNYCH W ŚWILCZY

Dożynki jako uroczystość o wieloletniej tradycji są symbolem szacunku dla ciężkiej pracy rolnika oraz stanowią wyraz wdzięczności za jego codzienne zmagania. Dożynkowe święto to w polskiej tradycji czas radości i podziękowań: Panu Bogu za plony, a ludziom za trud. Są również okazją do zaprezentowania dorobku rolniczego społeczeństwa z naszej gminy, jego różnorodności i niezwykle bogatego dziedzictwa kulturowego.

Tegoroczne Dożynki Gminy Świlcza odbyły się w Świlczy. W tak podniosłej uroczystości nie mogło jak co roku zabraknąć grupy wieńcowej z naszego sołectwa. Dzięki bardzo dobrej współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich, w pięknych kompletnych strojach rzeszowskich, pozyskanych ze środków funduszu sołectkiego oraz własnoręcznie wykonanym wieńcem, udaliśmy się do Świlczy.

Dożynki mają bogatą symbolikę. Jest to chleb, wręczany po wcześniejszym poświęceniu w kościele zawsze ofiarowany jest na ręce Wójta z prośbą, by dzielił go sprawiedliwie wszystkim. Jest to naręczce kwiatów dla małżonki Wójta, wieńce dla zasłużonych Dobrodziejów żyjących i pracujących w danym sołectwie lub sympatyzujących z gminą.



Sołectwo Rudna Wielka podczas tegorocznych dożynek gminnych uhonorowało przepięknym wieńcem dożynkowym zastępcę Wójta Gminy Świlcza Pana Sławomira Stykę wraz z małżonką.

To on przyczynił się do tego, że nasze sołectwo jest jaśniejsze w miejscach gdzie było do tej pory ciemno, jest czyste bo regularnie wywożone są śmieci oraz bez przeszkód my i nasze dzieci komunikacją publiczną możemy dojechać do miasta – to tylko nieliczne zasługi Pana Sławomira.

Jak co roku podczas uroczystości przekazania wieńca nie mogło zabraknąć okolicznościowych przyśpiewek, które od lat układa nam Pani Zofia Krawczyk.

Zaznaczyć chcę, że delegacja z bochnem chleba i wieńcem dożynkowym wzięła udział również w święcie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w kościele parafialnym w Rudnej Wielkiej.

To kilka zwrotek przyśpiewki dożynkowej:

*Pochodzi ze Mrowli a w Świlczy pracuje,
Co dzień rano wcześniej do gminy szusuje.
Swoją gminę lubi i wie o niej wszystko,
Dlatego z miłością dba o środowisko.
A w drodze do pracy czasu nie marnuje
I w swoim notesie wszyściutko notuje.
Ile dzików w polu i saren na łące,
A także wyliczył wszyściutkie zające...*

Dziękuję Kołu Gospodyń Wiejskich, całej grupie wieńcowej oraz mieszkańcom naszego sołectwa za udział w tej przepięknej uroczystości.

Fotoreportaż na okładce







Oprac.
Agata Mytych

KĄCIK KULINARNY

Krucze ciasto z morelami

Składniki:

2 i 1/2 szklanki mąki
250 g schłodzonego masła
200 g waniliowego serka homogenizowanego
2/3 szklanki cukru pudru
3 łyżki cukru z prawdziwą wanilią
1 łyżeczka proszku do pieczenia
2 opakowania budyniu waniliowego
3 szklanki mleka
5-6 łyżek cukru
8 dużych moreli

Na stolnicę przesypać mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia. Dodać pokrojone na kawałki masło, serek homogenizowany, cukier puder oraz cukier z prawdziwą wanilią. Ze składników zagnieść ciasto i podzielić je na pół. Jedną część odstawić do lodówki, a drugą rozwałkować i przełożyć do blaszki wyścielonej papierem do pieczenia. Piec w temperaturze 200 C przez około 10 minut. Odstawić do ostudzenia. 2 i 1/2 szklanki mleka zagotować z cukrem. Proszek budyniowy wymieszać z pozostałym płynem i wlać do gotującego mleka. Mieszając, gotować aż masa zgęstnieje. Gorący krem wylać na spód ciasta. Morele umyć pod bieżącą wodą i osuszyć. Owoce obrać, przekroić na pół i usunąć pestki. Morele ułożyć na budyniu rozcięciem do dołu. Drugą część ciasta wyjąć z lodówki i rozwałkować na cienki placek. Płat ciasta włożyć na owoce. Piec w temperaturze 170 C przez 40 minut. Gotowe ciasto odstawić do ostudzenia. Przed podaniem obficie oprószyć cukrem pudrem.



Ciasto śliwkowo-serowe

Ciasto orzechowo-śliwkowe:

8 jajek
1 szklanka cukru
1/2 szklanki cukru pudru
250 g śliwek kalifornijskich
1/2 szklanki bułki tartej
150g migdałów
1 łyżka maki krupczatki

Żółtka utrzeć z cukrem. Śliwki i migdały pokroić oraz wymieszać z mąką. Dodać bułkę tartą oraz ubitą pianę z białek i cukru pudru. Ciasto podzielić na dwie części. Przełożyć do dwóch natłuszczonych, wyłożonych papierem blaszek. Piec przez około 25 minut w temperaturze 180 stopni.



Placek serowy:

1 kg białego półtłustego sera
200 g masła lub margaryny
10 żółtek
2 białka
1 opakowanie budyniu śmietankowego
1,5 szklanki cukru pudru
1 łyżka cukru wanilinowego

Ser zemleć. Żółtka utrzeć z masłem i cukrem. Dodać resztę składników (ubite białka dodać na końcu). Masę serową przełożyć do dwóch natłuszczonych, wyłożonych papierem blaszek. Piec przez około 40 minut w temperaturze 180 stopni.

Masa budyniowa:

3 szklanki mleka
3 żółtka
1 opakowanie budyniu
1 szklanka cukru
2 szklanki cukru wanilinowego
380 g margaryny
300 g masła
1 czubata szklanka cukru pudru
3/4 literatki adwokatu

Szklankę mleka zmiksować z żółtkami. Wsypać budyń. Do pozostałego mleka dodać cukier i zagotować. Wlać mleko z żółtkami, chwilę gotować.

Do gorącego budyniu dodać 250 g margaryny. Masło, pozostałą margarynę i cukier puder utrzeć, dodać do wystudzonego budyniu. Wlać adwokat, zmiksować.

Polewa:

125 g margaryny
1/2 szklanki cukru
2 łyżki wody
2 łyżki kakao

Składniki gotować przez około 3 minuty, mieszając.

Jeden placek serowy posmarować masą. Przykryć ciastem orzechowo-śliwkowym. Posmarować masą. Przykryć drugim plackiem serowym. Posmarować masą. Przykryć ciastem. Polać polewą.

Babeczki owsiane z jabłkami i cynamonem

Składniki:

1 szklanka płatków owsianych
1 szklanka mąki
1 łyżeczka proszku do pieczenia
1 łyżeczka cynamonu
1 łyżeczka cukru wanilinowego
1/2 szklanki cukru
2 jajka
3/4 szklanki jogurtu
1/2 szklanki oleju
2 jabłka

Do jednej miski wsypać płatki owsiane, mąkę, proszek do pieczenia, szczyptę soli, cynamon, cukier i cukier waniliowy. Do drugiej miski włożyć 2 jajka, jogurt i olej. Mokre składniki wlać do suchych. Krótко zamieszać. Jabłka umyć, obrać i pozbyć gniazd nasienych, pokroić w kostkę lub zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Dodać do ciasta na babeczki, lekko mieszać. Łyżką nałożyć ciasto do 2/3 wysokości foremki. Piec w temperaturze 170 C przez 25 minut.



Sałatka z burakami, fetą i orzechami

Składniki:

2 duże buraki (lub 4 mniejsze)
2-3 garście szpinaku
10 dag sera feta
7 dag orzechów włoskich
1 ząbek czosnku
1/4 szklanki oliwy
1 łyżeczka miodu
Kilka gałązek natki
Sok z cytryny
Sól
Pieprz

Buraki umyć, zawinąć w folię aluminiową i piec w temperaturze 180 C



przez około 60 minut, aż staną się miękkie. Po przestudzeniu obrać i pokroić na drobne kawałki. Ułożyć na talerzu razem z umyтым i osuszonym szpinakiem. Posypać pokruszonym serem feta oraz posiekaną natką. Grubo posiekane orzechy prażyć kilka minut na patelni bez tłuszczu. Na sos utrzeć ząbek czosnku ze sporą szczyptą soli. Dodać 1/4 szklanki oliwy, kilka łyżek wody, pieprz, miód i cytrynę. Sałatkę podlać przygotowanym sosem i posypać orzechami.

Cukinia jak ananas do słoików

Składniki:

3 kilogramy cukinii
1,5 litra wody
1 kilogram cukru
Cukier waniliowy
3 łyżeczki kwasu cytrynowego lub soku z cytryny
1 łyżeczka kurkumy
3 goździki
Aromat ananasowy (opcjonalnie)



Obierz cukinie i usuń z nich gniazda nasienne, potem pokrój w kostkę. W większym garnku zagotuj wodę wraz z kwasem cytrynowym, następnie zalej nią cukinię i odstaw na 24 godziny. W kolejnym dniu odsącz cukinię z zalewy, a następnie ponownie ją zagotuj. Dodaj goździki, kurkumę, cukier zwykły i waniliowy oraz włóż z powrotem cukinię.

Całość kolejny raz zagotuj, po czym gotuj na małym ogniu przez około 5 minut. Jeszcze gorącą cukinię ułóż ciasno w czystych, a najlepiej wyparzonych słoikach, następnie zalej ją przygotowaną zalewą.

Na sam koniec słoiki dobrze zakręć, a potem pasteryzuj je przez około 5 minut.

Paszтет z cukinii

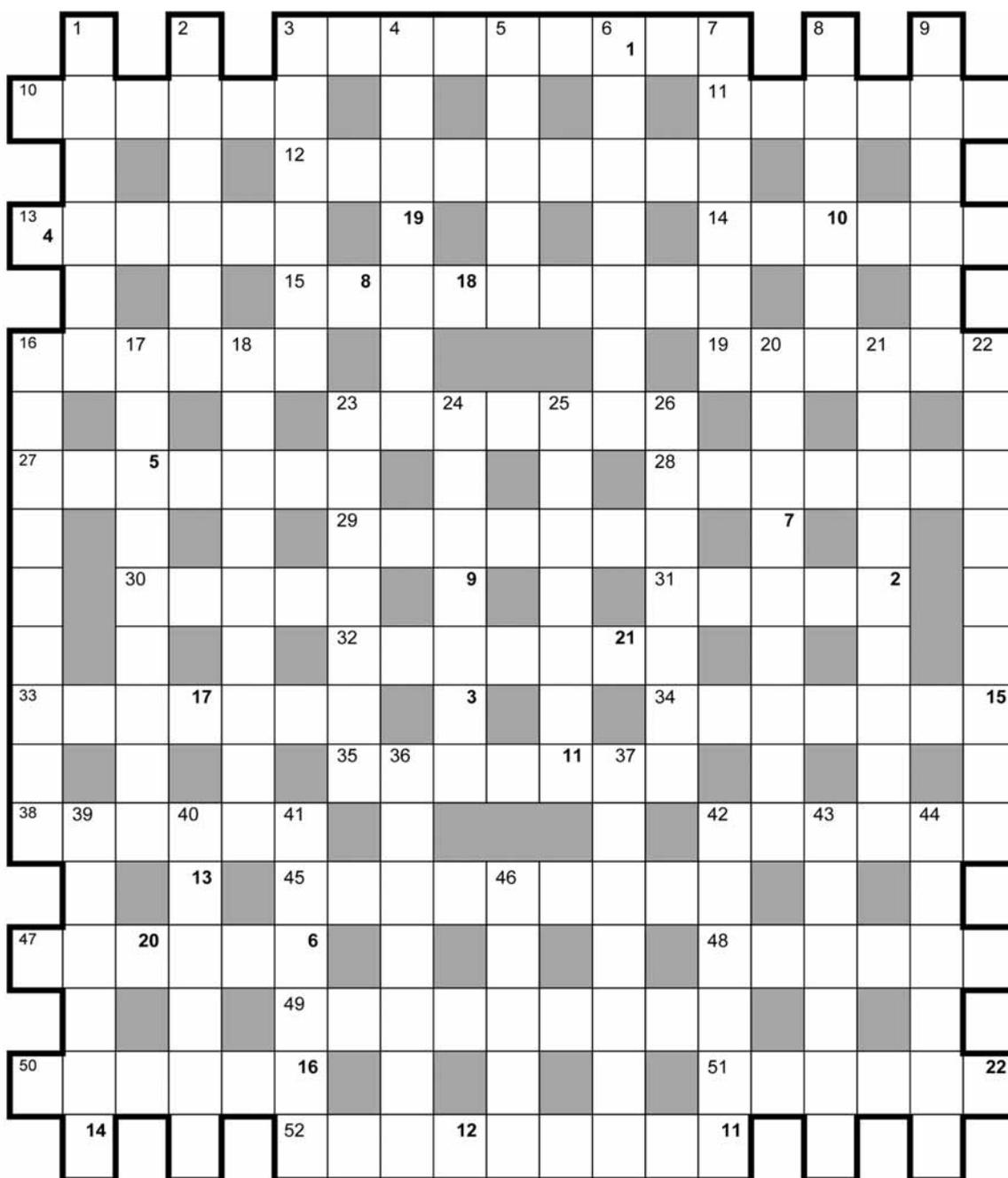
Składniki:

1,5 kg cukinii
3 ziemniaki
2 marchewki
2 cebule
4 ząbki czosnku
1 łyżeczka papryki słodkiej
1 łyżeczka oregano
1 łyżeczka bazylii
1/2 szklanki oleju
2 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki pieprzu
Szczypta papryki ostrej
4-5 jaj
5 gałązek koperku
5 natek pietruszki
1/2 szklanki bułki tartej lub kaszy manny

Cukinie zetrzeć na grubych oczkach. Zasolić 1 łyżeczką soli. Gdy puści sok odcisnąć. Ziemniaki zetrzeć na małych oczkach, odcisnąć na sitku. Cebule pokroić w kostkę i zeszklić na oleju. Marchewki zetrzeć na małych oczkach. Czosnek przecisnąć przez praskę. Wszystkie składniki wsypać do miski i wymieszać na jednolitą masę. Formy wysmarować olejem i posypać bułką tartą. Do formy lub keksówki włożyć masę i piec w temperaturze 190 C przez 60 minut.



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Poziomo: 3) Kronikarz, annalista, 10) Święty z Akwinu, 11) Gad z rodziny aligatorów, żyjący w Ameryce Płd., 12) Pisarz tworzący dramaty przeznaczone do wystawienia na scenie, 13) Przednia ściana budynku 14) Imię Assante, aktora amerykańskiego, 15) Dziewiąty miesiąc w kalendarzu muzułmańskim, 27) Mała rzeka, 29) Imię żeńskie, imieniny 31 marca, 30) Dzielnica Gdańska ze słynną bazyliką, 31) Rodzaj wojskowego nakrycia głowy, 32) Zbudowana z pionowych i poziomych linii, służy do wpisywania danych, 33) Zakamarek, zaciszne miejsce, 34) Manewr szachowy króla i wieży, 35) Ryba gotowa do tarła, 38) Ksiądz, duchowny, 42) Smak piolunu, 43) Rodzaj sił zbrojnych, 47) Rodzaj kamienia ozdobnego 48) Część każdego alfabetu, 49) Nauka o rolnictwie, 50) Polska, po angielsku, 51) Szara lub złota, gatunek jabłoni.

Pionowo: 1) Muzyczny utwór instrumentalny 2) Okup, danina, 3) Dramat A. Mickiewicza, 4) Japońska sztuka układania kwiatów, 5) Ukochana Romea, 6) Istota budząca odrazę, 7) Zażalenie na doznaną krzywdę, 8) Mąż matki, ale nie tato, 9) Radosław, były bramkarz Polski, 16) Walerian, reżyser „Dziejów grzechu”, 17) Słuchawka lekarska, 18) Beztroska, roztrzepana dziewczyna, 20) Pole jelenich godów, 21) Mieszkańcy kraju nad Dunajem, 22) Robi otwory w kartkach papieru, 23) Poletka obsadzone kwiatami lub warzywami, 24) Miasto w Słowenii nad Drawą, 25) Człowiek odważny, 26. Wodospad na granicy USA i Kanady, 36) Kara zesłania na Syberii, 37) Charakterystyczne odgłosy świń, chrząkania, 39) Sportowiec, nie zawodowiec, 40) Roślina zielna, „producent” rzepów, 41) Trzonek, uchwyt, 42) Płaskodenne barki rzeczne do przewożenia towarów, 43) Obycie zawodowe, nabyta wprawa, 44) Nakrycie stołu w kuchni, 46) Cięgi, baty lub... wody.

Julia Czyż

– młoda i zdolna akrobatka, mieszkająca w Rudnej Wielkiej wraz z rodzicami Moniką i Grzegorzem oraz starszą siostrą Aleksandrą i młodszym bratem Mikołajem.

Uczennica 4 LO im. Mikołaja Kopernika w Rzeszowie.

1. Jak zaczęła się Twoja przygoda z akrobatyką? Skąd pomysł aby wybrać właśnie tą trudną dyscyplinę sportową?

Swoją przygodę zaczęłam 11 lat temu na zajęciach z baletu. Jak każda mała dziewczynka marzyłam żeby być prawdziwa baletnicą, lecz nie byłam przekonana czy to mi się podoba. Moje koleżanki zaprosiły mnie na dodatkowe lekcje rozciągania, prowadzone przez panią z akrobatyki sportowej, która pokazała nam jak wygląda ta dyscyplina. Już po pierwszych zajęciach wiedziałam, że to jest to co chce trenować.

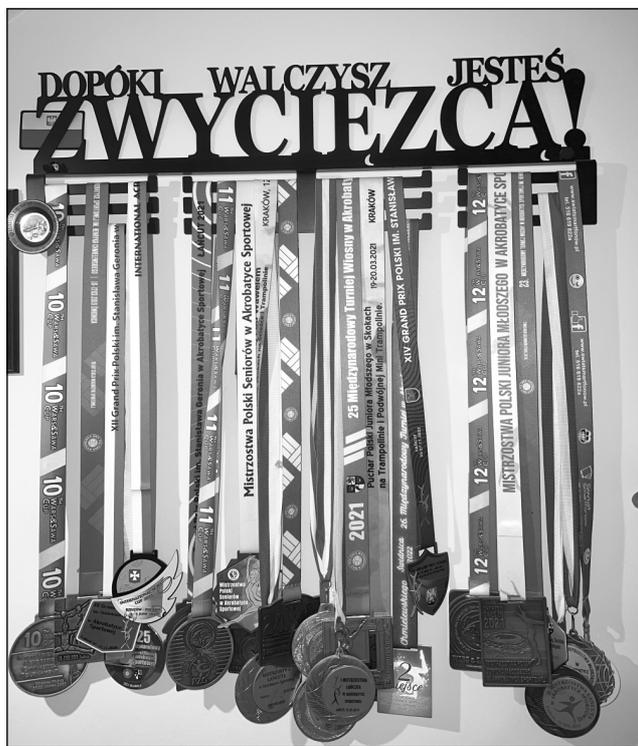
2. Jak rozwijała się ta pasja? Pierwsze kroki – w jakim klubie zaczęłaś trenować? Pierwsze sukcesy?

Pierwsze kroki związane z tym sportem zaczęłam mając 6 lat. Od zawsze trenowałam w Klubie Akrobatyki „Stal Rzeszów”. Na samym początku jako mała dziewczynka uczyłam się wszystkich podstaw akrobatyki: szpagatów, gwiazd, przewrotów i wielu innych elementów. Nie było to proste, ale od zawsze lubiłam uczyć się nowych rzeczy i doświadczać różnych przygód. Dobrze pamiętam jak pojechałam na swój pierwszy obóz sportowy w Białej Podlaskiej w wieku 9 lat. Tam zaczęłam robić swój pierwszy poważniejszy zespół w którym zaczęłam odnosić sukcesy. Pierwszy medal zdobyłam w klasie młodzieżowej w dwójkach kobiet, czyli w kategorii od której każdy musiał kiedyś zacząć.

3. Kto jest Twoim trenerem i z kim ćwiczysz?

Moimi trenerami są Robert Sokółowski, Ewelina Fijołek oraz Izabela Matias, którzy ciągle kształtują moje zamiłowanie do sportu za co bardzo jestem im wdzięczna. Moja przygoda z akrobatyką trwa już wiele lat, a pierwszym zespołem w którym zaczęłam osiągać sukcesy międzynarodowe była dwójka kobiet z Kamilą Rak. Zdobyliśmy bardzo dużo osiągnięć razem, a nasze

największe sukcesy które osiągnęliśmy to 1 miejsce - XIII Grand Prix Polski im. Stanisława Gieronia w Akrobatyce Sportowej oraz udział w Mistrzostwach Świata w Szwajcarii i na Mistrzostwach Europy we Włoszech. Następnie swoją przygodę kontynuowałam w trójce kobiet z Kornelią Pietraszek i Agnieszką Wnuk. Również odniosłyśmy wiele suk-



cesów, m.in: 3 miejsce - XIV Grand Prix Polski im. Stanisława Gieronia, 4 miejsce na Mistrzostwach Polski Juniorów oraz Wicemistrzostwo turnieju Pucharu Świata w Akrobatyce sportowej. Aktualnie zaczynam nową przygodę w dwójce kobiet z kolejną uzdolnioną rudnianką Alicją Sanocką. Mam nadzieję, że razem dzięki ciężkiej pracy osiągniemy dużo w tym sporcie. Dodatkowo mam za sobą kurs sędziowski, dzięki któremu już mogłam się sprawdzić na kilku zawodach.

4. Na czym polegają twoje treningi? Jak często się odbywają? Czy jest

to ciężka praca czy raczej rodzaj zabawy?

W sezonie trenuję 6 razy w tygodniu po 2-3h. Zdarza się również, że moje treningi odbywają się dwa razy dziennie, np. przed ważnymi zawodami. Polegają one na rozgrzewce oraz pracy w zespołach, gdzie udoskonalamy nasze dynamiczne i statyczne elementy, jak i układy choreograficzne.

Na koniec treningu wzmocniamy się ćwiczeniami wytrzymałościowymi. Jest to ciężka praca która wymaga wiele siły, cierpliwości i wyrzeczeń ale przynosi mi satysfakcję z tego co robię.

5. Czy masz jakiegoś idola sportowego, który Cię inspirował, na którym możesz się wzorować?

Nie mam swojego idola, którego uważam za wzór. Staram się być sama dla siebie inspiracją i spełniać swoje marzenia i poświęcać się im w 100%. Zawsze daję z siebie wszystko,

a moje sukcesy i osoby które mnie wspierają, napędzają mnie do dalszej pracy.

6. Czy wiążesz swoją przyszłość z tym sportem?

Trudno powiedzieć. Oczywiście mam kilka planów zawodowych nie związanych z tym sportem, lecz po skończeniu kariery mam nadzieję, że będę mogła trenować i przygotowywać swoich przyszłych zawodników do wysokiej rangi zawodów jako trenerka. Bardzo bym chciała jeszcze kilka lat potrenować i spełnić swoje wymarzone cele które sobie założyłam, lecz akrobatyka jest bardzo nieprzewidywalną dyscypliną.



7. Czy masz jeszcze czas na jakieś inne hobby? Co lubisz robić w wolnym czasie, gdy nie trenujesz?

Jak wynika z ilości treningów na których przebywam nie mam dużo czasu na dodatkowe zajęcia, szczególnie w roku szkolnym. Ale nie przeszkadza mi to. Jestem bardzo szczęśliwa, że tak wygląda moje życie i spełniam się w tym co kocham. W okresie letnim, gdy jednak mam trochę wolnego czasu lubię bardzo podróżować i spędzać czas z przyjaciółmi. Jest to okres w którym odpoczywam i regeneruje swoje ciało i myśli przed kolejnym sezonem.





8. Czy chcesz dodać coś od siebie?

Bardzo jestem wdzięczna za to, że mogę uprawiać taki piękny sport jakim jest akrobatyka. Uważam, że każdy powinien dążyć za swoimi marzeniami i zainteresowaniami.

Na koniec z całego serca chciałabym podziękować moim rodzicom, którzy zawsze okazują mi wsparcie i są przy mnie, a wiem że jest to również dla nich trudne, bo bardzo się stresują w czasie moich przygotowań i startów. Również wiele zawdzięczam moim trenerom bez których nie osiągnęłabym takiego poziomu sportowego na jakim jestem. Mam nadzieję, że jeszcze długa i owocna droga sportowa przede mną, która przyniesie mi wiele satysfakcji tak jak do tej pory.

Bardzo dziękuję za ten wywiad i pozdrawiam ciepłutko wszystkich Czytelników.

